

REPUBLIKA

ROK II.

ŁÓDZ, PIĄTEK 25 LIPCA 1924 r.

NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY

№ 201

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.

TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

P. Skrzyński — ministrem spraw zagranicznych.

Obok teki ministerjalnej piastować on będzie również godność delegata Polski do Ligi narodów.

Warsz. kor. parlamentarny „Republiki” (W) telefonuje:

Wczoraj poseł Dębski w imieniu „Piasta” oświadczył premierowi Grabskiemu, iż stronnictwo jego przeciwne jest kandydaturze p. Wróblewskiego, po sła w Waszyngtonie i Olszowskiego, po sła w Berlinie (obydwaj kandydaci pracy) na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

**

Po poł. o godz. 3 zgłosiła się do premiera Grabskiego delegacja 3 stronnictw prawicy w osobach p. Głabińskiego (ZLN.) Chacińskiego (Ch. D.) oraz senatora Kasznica. Delegacja zapytała premiera, jak się przedstawia sprawa przesilenia w ministerstwie spraw zagranicznych. Premier odpowiedział, iż wymie-

niane kandydatury okazały się nierealne, gdyż nie odpowiadały powadze chwili. P. Zamojski zastrzegł się kategorycznie przeciw powtórzeniu przyjęcia teki min. spraw zagranicznych. Wobec odmowy p. Zamojskiego premier nie widzi innej kandydatury poza p. Al. Skrzyńskim, który w obecnej sytuacji międzynarodowej byłby najodpowiedniejszym ministrem, przyczem autorytet moralny Polski wzrosłby wobec zachodnich demokracji. Premier zakomunikował, następnie delegacji, że postanowił powołać p. Skrzyńskiego na stanowisko min. spraw zagranicznych. Nominacja jego zostanie podpisana w najbliższych dniach a najdalej w sobotę.

Aczkolwiek postanowienie to jest definitywne, premier zapytał delega-

tów, jakie jest ich stanowisko wobec tej decyzji.

Poseł Głabiński oświadczył, iż klub jego nie przyjmie do wiadomości nominacji p. Skrzyńskiego.

Poseł Chaciński natomiast oświadczył, że przyjmuje do wiadomości oświadczenie premiera. Senator Kasznica zastrzegł sobie wolną rękę, uznał jednak wybór premiera za słuszny.

P. SKRZYŃSKI POZOSTAJE W LIDZE.

Warsz. kor. parlamentarny „Republiki” telefonuje:

W związku z powołaniem p. Skrzyńskiego na stanowisko min. spraw zagranicznych z kół rządowych zapewniano, iż na nadchodzącej sesji Ligi narodów

Polskę reprezentować będzie p. Skrzyński pełniąc jednocześnie obowiązki min. spraw zagranicznych. Jest to zastosowanie systemu czeskiego, gdyż p. Benesz, jako min. spraw zagranicznych również reprezentuje Czechosłowację w Lidze narodów.

PODRÓŻE P. THUGUTTA.

Warsz. kor. parlamentarny „Republiki” (W) telefonuje:

Dzisiaj wieczorem wyjechał na dłuższą czas zagranicę p. St. Thugutt. Po odbyciu kuracji dla poratowania zdrowia p. Thugutt zwiedzi stolicę Europy, od Londynu.

Podróży p. Thugutta przypisują duże znaczenie i charakter dyplomatyczny. Przed wyjazdem p. Thugutt odbył dłuższą rozmowę z p. A. Skrzyńskim.

Sytuacja jest ciężka, lecz nie beznadziejna.

Na jesieni nastąpi znaczna poprawa naszej sytuacji gospodarczej—twierdzi p. Kiedroń, min. przemysłu i handlu, a zdania tego jest również p. premier Grabski.

Warszawa, 24 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu przystąpiono z kolei do budżetu ministerstwa przemysłu i handlu. Referował senator Brun (ZLN.). W dyskusji zabierali głos senatorowie: Truskier, Gaszyński (Wyzwolenie) i minister przemysłu i handlu Kiedroń, który odpowiedział na zarzuty wysunięte w toku dyskusji i udzielał informacji w związku z obecnym zastojem gospodarczym: Co do ostatniej kwestji pan min. oświadczył, że daje się zauważyć pewną poprawę. Zanalizowała wszy przyczyny i środki zwalczania zastojów w przemyśle, pan min. w szczególności podkreślił, że w takich warunkach niepodobna ściągnąć pożyczki zagranicznej, aby jeszcze większe zapasy wytworzyć. Musimy te zapasy sprzedać, choć by taniej, bo i to będzie zyskiem, w porównaniu z tem co by musiało być później. Drożyna kredytu pozostaje w związku z zanikiem oszczędności. Co do tratatów handlowych rząd nie ustaje w pracy ale nie powinniśmy się łudzić co do tego, by one mogły nam wiele pomódz jeżeli produkcja u nas nie potanieje. Co się tyczy polityki wywozowej, to obecnie rząd dąży do rozluźnienia dotychczasowych pęt reglamentacji. Tak, naprzykład, wywóz cukru jest na przyszłą kampanję uzyskał znaczne udogodnienia, zaś wywóz zbóż dozwolony jest przy pewnych opłatach, które mają na celu w chwili, gdy chodzi o potaniecie wszystkich produktów przemysłowych, nie do puścić go wzrostu cen żywności. Powracając do kwestji przesilenia, kończąc, pan min. oświadczył, że sytuacja jest ciężka, ale nie beznadziejna. Jeżeli nie zajdzie jakiegoś wypadki nieprzewidzianego to można mieć nadzieję, że już w miesiącach jesiennych nastąpi znaczne polepszenie i przyszły rok powinien wykazać dużą poprawę.

Nad referatem dyrektora Siedleckiego (PPS.) o budżecie senatora poczt i telegrafów dyskusji nie było. Senator Kinnorski referował budżet ministerstwa spraw wojskowych.

W dyskusji przemawiali: sen. Karpiński, senator Mendelson, sen. Janiszewski, szef sztabu generalnego gen. Haller, który w swym przemówieniu omówił szty kwestje, wysunięte w toku dyskusji odpowiedział sen. Karpińskiemu, (ukraińiec) który imputował Polsce tendencje imperjalistyczne mocno podkreślając, że

Polska agresywnej wojny prowadzić nie myśli, ani rozszerzać swych granic, ani powiększać sił zbrojnych, lecz gotowa jest odeprzeć siłą każde zakwestjonowanie tych granic.

Po jednogodzinnej przerwie przystąpiono do budżetu ministerstwa skar-

Referował sen. Buzek. W dyskusji za bierał głos m. in. p. prezes rady min. Grabski, który, odpowiadając, na zarzuty, wysunięte w dyskusji w szczególności przez sen. Adelmanna, zaznaczył, że spocześnie w dużej części nie stanęło na wysokości zadania, o ile chodzi o ponoszenie ciężarów podatkowych. Na

zarzut nielegalnego postępowania organów skarbowych p. premier Grabski oświadczył, że organy skarbowe zawsze przestrzegają obowiązujących ustaw, mając jedynie dobro państwa na widoku. Jeżeli zdarzyły się wypadki poszczególnie zbyt rygorystycznego postępowania urzędników, to nie należy ich uogólniać.

Następnie przystąpiono do ustawy o f. zw. pełnomocnictwach.

Rozwiązała się ogólna dyskusja, w której przemawiali senatorowie Zdankowski (ZLN.) Woznicki (Wyzwolenie) Kędzior (PSL.) Rotenstreich (Koło żydowskie) Kopciński (PPS.) Banasiak (NPR.) i powtórnie p. prezes rady ministrów.

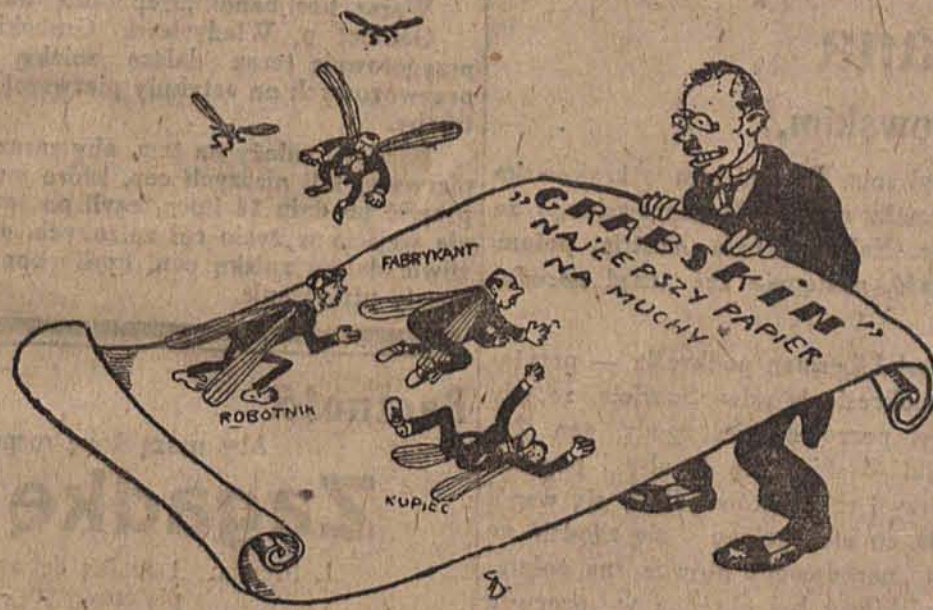
Premier Grabski odpowiadając w sprawach poruszonych przez poszczególnych mówców w szczególności co do zasiłków na budowę szkół, oświadczył, że będą one udzielane w wysokości 50 proc. lecz tylko w granicach budżetu. Co się tyczy procentów prawnych i powstających na tem trudności z kredytem zagranicznym, premier Grabski zauważył że owe dwa procent miesięcznie mają skutki dodatnie. Wreszcie co się tyczy pieniędzy z Ameryki, to ludność polska w Ameryce nie wysła gorzej na tej pożyczce niż ludność polska w kraju na pożyczkach wewnętrznych markowych, zaś wogóle trudno jest by wszyscy, którzy stracili na inflacji, mogli w obecnej dobie znaleźć zadośćuczynienie a uczucie krzywdy mają znacznie szersze warstwy ludności.

Głosowanie odłożono do następnego posiedzenia: jutro w piątek o g. 10 rano.

P. GRABSKI TŁOMACZY SIĘ PRZED SENATEM.

Warszawa, 24 lipca.

Pan premier Grabski oświadczył marszałkowi senatu w sprawie nieobecności zastępcy ministra oświaty, przy debatach nad budżetem, że zaszło w ministerstwie oświaty nieporozumienie co do zakończenia urlopu wice-ministra i rozpoczęcia urlopu ministra. Pan premier zapewnił, że specjalny urzędnik przydziału rady ministrów odebrał polecenie, aby postarał się zawsze o to, iż by zainteresowane ministerstwo przy debatach senatu było zastąpione.



Zaburzenia na G. Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Strejk w kopalniach przybiera coraz większe rozmiary. — Wzrost wpływów komunistycznych.

Katowice, 24 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Położenie na Górnym Śląsku w ciągu dnia wczorajszego uległo zmianie na gorsze. Zastrajkowały jeszcze 4 kopalnie węgla.

Przeważają wpływy komunistów. Na strój jest ogromnie podniecony. Odbywają się liczne wiece strajkujących.

W kopalni węgla „Antonina” strejk zażegnany.

Wczoraj w kopalni Miłoski nastąpił wybuch. Jeden z robotników został zabity i trzech rannych.

P. S.

Zawiercie, 24 lipca.

W ciągu dnia odbywają się liczne wiece protestacyjne przeciw przedłużeniu dnia pracy. Po przemówieniu przedstawiciela zjednoczenia zawodowego polskiego przemawiał komunist. Komuniści opanowali wiece. Założono komitet strejkowy który składa się również z samych komunistów.

K.

Atak banków na Francję.

Bankierzy amerykańscy żądają takich gwarancji, na które Francja z ciężkim sercem nie może się zgodzić. — Pesymistyczne i optymistyczne poglądy na sytuację. —

BERLIN 24 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Według doniesień „Vossische Ztg.” z New Yorku żądania państw europejskich zostały powiadomione o zamiarze wycofania amerykańskiego delegata, o ile by londyńska konferencja nie dała dostatecznych gwarancji subskrybentom pożyczki niemieckiej. (Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł. (Przyp. red.).

Londyn, 24 lipca.

Dzisiejszy „Daily Telegraph” donosi, że międzynarodowa finansiera nie odstąpi od swych żądań, które dla Francji są nie do przyjęcia. Montagu Norman, prezydent Banku Angielskiego, idzie razem z amerykańcami.

DODATKOWE GWARANCJE DLA BANKIERÓW.

Paryż, 24 lipca.

Korespondent „Temps” dowiaduje się że w dzisiejszej naradzie przewodniczących delegacji sprawa dodatkowych gwarancji żądanych przez bankierów nie była wcale poruszana.

Omawiano jedynie kroki, które mają być podjęte w razie, gdyby komisja prawnicza złożyła swe sprawozdanie odnośnie dopuszczenia Niemiec na konferencje.

Korespondent dodaje od siebie, że gdyby wiadomości te miały się potwierdzić dowodziłoby to, że zarówno Herriot jak i Mac Donald zamierzają doprowadzić obrady do pomyślnych rezultatów.

POŻYCZKA BĘDZIE UDZIELONA

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 24 lipca.

Niezależnie od zwołanych na dziś po-

siedzeń komisji, główni delegaci konferencji londyńskiej obradowali z przedstawicielami banków. W chwili obecnej trudno jeszcze orzec czy i o ile rokowania te dadzą wynik pomyślny jednak w kołach konferencji naogół odnoszą się do sprawy tej zycyliwie i panuje powszechne przekonanie, że pożyczka 800 milionów marek niemieckich w zlocie zostanie ostatecznie Niemcom udzielona.

P. HERRIOT KONFERUJE Z P. POINCARE,

Londyn, 24 lipca.

Herriot zamierzał udać się do Paryża, aby omówić tam z kołami politycznymi parlamentu presję wywieraną przez bankierów na Francję, aby zrzekła się wpływu na sankcję przeciw Niemcom. Zamiar Herriota został wywołany groźną postawą opozycji francuskiej. Poincaré ogłosił w „Daily Mail” gwałtowny artykuł, Pisma opozycyjne paryskie wystąpiły z atakami. Herriot miał w sobotę wyjechać do Paryża i powrócić dopiero we wtorek, na plenarne posiedzenie konferencji.

W sprawie tej przeprowadził wczoraj Herriot kilkunastogodzinne telefoniczne rozmowy z Paryżem.

Rozmawiał on zarówno z przedstawicielami większości rządowej, jak z liderami opozycji. Najdłuższą trwała rozmowa z Poincarem.

Tymczasem wczoraj wieczorem przybył do Londynu jeden z wybitnych opozycjonistów, Bokanowski, b. minister marynarki, Herriot miał z nim kilkunastogodzinną rozmowę, poczem konferował z Hughesem i Kelloghem. Szczegóły narad nieznane. Słychać, że podróż Herriota do Paryża została zaniechana.

HERRIOT BĘDZIE OBSTAWAŁ PRZY PRZYJĘCIU SWYCH POSTULATÓW

Paryż, 24 lipca.

Jak donosi „Matin”, Herriot przyjął wczoraj przedstawicieli prasy francuskiej i zapewnił ich, iż będzie z całą stanowczością obstawał przy utrzymaniu postulatów natury zasadniczej. Należy jednak podkreślić premier, pozostawiać czas sprzymierzonym na wspólne uregulowanie trudności po dwóch latach, w czasie których rządy państw sprzymierzonych rzadko znajdowały się w bezpośrednim kontakcie.

AMERYKANIE PERTRAKTUJĄ Z FRANCUZAMI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 24 lipca.

Według doniesień Havasa obydwaj przewodniczący delegacji odbyli dziś zrana konferencje. Francuski minister skarbu odbył, jak donosi „Hava” dłuższą naradę z amerykańskim podsekretarzem stanu do spraw finansowych.

NIEUZASADNIONY PESYMIZM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 24 lipca.

Mimo pewnego rozczarowania, jakie dały się odczuwać w sferach politycznych w związku z wczorajszym plenarnym posiedzeniem konferencji, na której jak wiadomo nie zapadła żadna decyzja, w kołach konferencji wypowiada jest pogląd, że jednak pesymizm ten nie jest w dostatecznej mierze uzasadniony. Posiedzenie wczorajsze potwierdziło jednak jedynie fakt, z czego każdy świadomej rzeczy obserwator powinien zdać sobie sprawę, że uzgodnienie sprzecznych poglądów na sposoby rozwiązania tylu żywotnych spraw jakie ma przed sobą konferencja, wymagają zarówno czasu jak i

taktu dobrej woli i dużo sprawności technicznej ze strony sprzymierzonych. Co do czasu to konferencja przeciągnie się prawdopodobnie jeszcze 2 tygodnie.

**

Londyn, 24 lipca.

Komisja trzech zebrała się dzisiaj w godzinach rannych dla dalszego kontynuowania swych prac z uwzględnieniem pewnych poprawek powziętych na wczorajszym plenarnym posiedzeniu.

Dzisiaj po południu odbyło się również posiedzenie komisji 2-jej.

PRZYWRÓCENIE JEDNOŚCI EKONOMICZNEJ NIEMIEC.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 24 lipca.

Druga komisja obradująca nad sprawami związanymi z uchynieniem zastawów w zagłębiu Ruhr odbyła dziś po południu zebranie, które miało na celu przyjęcie wypracowanego sprawozdania o przywróceniu jednoci ekonomicznej Rzeszy a także projektu zapewnienia wojskom okupacyjnym bezpieczeństwa.

EKSPLLOATACJA KOLEI ZAGŁĘBIA RUHR.

Moguncja, 24 lipca.

Zarząd kolejowy na terytorjum okupowanym przekazał dziś w Paryżu sojusznikom 9-tą splatę, wynoszącą 50 milionów franków fr. uzyskanych z eksploatacji kolei.

BANKIET U KRÓLA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 24 lipca.

Dzisiaj po południu delegaci na konferencje londyńską podejmowani byli przez króla angielskiego bankietem. Król Jerzy rozmawiał z szeregiem najwybitniejszych delegatów.

Wspaniała obrona posła Liebermana

w procesie krakowskim.

Kraków, 24 lipca.

Dzisiaj w dalszym ciągu przemawiał obrońca poseł Liberman. Wykazywał — wśród wzruszenia na sali — że należało oszczędzać krew ludzką, a nie stracić się o to, aby autorytet został gwałtem rzekomo utrzymany. Autorytet władz został naruszony przede wszystkim przez same władze, które nie szanowały zarządzeń wyższych instancji. Co do poruszonej przez adw. Szurleja kwestji odszkodowania dla wdowy po zabitym śp. rotm. Łukasiewicz, obrońca stwierdza, że w żadnym państwie na zachodzie czy to we Włoszech, czy Francji nie żądano zemsty.

Obrońca udowadnia, że poseł Stańczyk i 4 inni, wymienieni jako „przywódcy rozruchów”, są oskarżeni bezzasadnie, starali się oni bowiem wpłynąć na uspokojenie, a nie w kierunku szrenia gwałtu. Opierając się na zeznaniach świadków nie można skazać oskarżonych. W czasie, gdy rzucano flaszkami w policję poseł Stańczyk na życzenie komisarza przemawiał do tłumów, że policja nie jest wrogiem robotników, że wykonuje tylko rozkazy swej władzy.

Przypomniał też poseł Liberman gruzdzeń 1922, gdy ani policja ani wojsko nie interwenjowało i zapytał, czy podżegacze tych walk, posłowie narodowodemokratyczni zostali pociągnięci do odpowiedzialności? Następnie mówi o zamachu na posła Thuğutta za czasów,

gdy był min. Prokuratura krakowska nie uznawała rządów Moraczewskiego za polskie. Najpierw była Austria, potem, przepaść, następnie zaś „rząd narodowy”.

Poseł Liberman podkreśla — przytaczając określenia adw. Szurleja, że gdy przybył przedstawiciel zgody, gen. Żeligowski — starał się on aby pogrzeb żołnierzy i robotników odbyły się wspólnie, na co nie chciano się zgodzić ze strony „narodowej”. Mówca zna żołnierza polskiego: był obrońcą w procesie legionistów w Marmarosze Sziget i wtedy na interwencje adjutanta cesarskiego aby skrócić rozprawę odpowiedział, że „rozprawy skończą się, gdy Austria upadnie”. Przypomina następnie słowa generała Szeptyckiego, że dla żołnierza jest rzeczą ciężką strzelać do bezbronno-ego tłumy.

Obrońca — wśród płaczu na sali kończy sławami — aby zarzucić zasłonę na to, co się stało i postawić krzyż.

SPRAWA MOSSULU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Konstantynopol, 24 lipca.

Ambasador angielski wręczył delegatowi ministerstwa spraw zagranicznych w Angorze notę, w której rząd angielski zapytuje jakie są poglądy rządu tureckiego na rozpoczęcie bezpośrednich rokowań w sprawie Mossulu.

DALSZA OBNIŻKA CEŁ PRZYWOZOWYCH.

Warsz. kor. handl. „Republiki” tlef.: Gabinet p. Władysława Grabskiego przygotowuje teraz dalszą zniżkę ceł przywozowych na artykuły pierwszej potrzeby.

Rządowi zależy na tem, aby zaraz po pierwszej fali niższych cen, które muszą przyjść po dniu 14 lipca, czyli po terminie wejścia w życie ceł niższych, umożliwić dalszą zniżkę cen, czyli obniżić koszty utrzymania.

RZĄD KUPIJE FABRYKĘ SZERESZEWSKIEGO ZA MILJON DOLARÓW

Warsz. kor. handl. „Republiki” tlef.: Pertraktacje w sprawie kupna znanej fabryki wyrobów tytoniowych Szereszewskiego w Grodnie przez monopol państwowy dobiegają końca.

Cena wynosi około miliona dolarów. Transakcja w sferach fachowych uważana jest za bardzo korzystną dla monopolu.

Baczność!

Aby naszą firmę rozpowszechnić urządzamy niniejszą

Zagadkę Premjową!

- | | | |
|------------|--|---------------------|
| 1. Premja: | 1 szafka dębowa zawierająca 101 sztuk sztuciec platerowych | wartości 900,— złp. |
| 2. " | 1 zegar stojący dębowy ze ślicznym podwójnym biciem | wartości 600,— " |
| 3—4. " | Po 1 zegarku złotym męskim | 300,— " |
| 5—10. " | 1 serwisie niklowym do kawy | 100,— " |
| 11—30. " | 1 zegarku srebrnym, brzoletkowy damski lub męski, albo zegar salon. dębowy | wartości 50,— " |
| 31—100 " | Różne wygrane | po 25,— " |
| 101—200 " | " | po 10,— " |

Zagadka!

sk..... ny..... ór..... G..... ś..... i.....

Powyższe sylaby oznaczają Województwo Polskie.

Warunki:

- Każdy może nadesłać rozwiązanie zagadki.
- Rozwiązanie zagadki musi być najpóźniej 31 lipca r. b. wysłane. Dowód stempel pocztowy.
- Każde rozwiązanie musi być na osobnym papierze, wielkości 25 centymetrów kwadratowych z dokładnym adresem nadsyłającego. Do każdego rozwiązania należy dołączyć jeden złoty. Nie w znaczkach pocztowych.
- Premje zostaną podzielone według liczby porządkowej nadejścia dobrych rozwiązań. W razie wpływu większej ilości rozwiązań rozstrzyga losowanie.
- Losowanie odbędzie się pod dozorem Biura Rewizyjnego Confidentia i w obecności zastępcy naszej firmy.
- Nazwiska wygrywających będą oprócz listownych zawiadomień ogłoszone w tych samych dziennikach.
- Zadnych praw sądowych nikt nie może sobie rościć do naszej firmy z powodu rozwiązania zagadki.

POLSKA HURTOWNIA ZEGARÓW

KATOWICE (Górny Śląsk) ul. Mielęckiego 8.

Obrońca w roli oskarżyciela.

Ten sam człowiek, który dopiero niedawno wrócił z podróży na Zachód, gdzie wobec swych towarzyszy z lewicy francuskiej i angielskiej bronił dobrego imienia Polski i starał się ją oczyścić z ciężkich i niekiedy doprawdy zbyt surowych oskarżeń; ten sam człowiek, który ogłosił słynny list do Poincarégo w sprawie znęcania się nad więźniami politycznymi w więzieniach polskich, i walczył z zarzutami wybitnych intelektualistów Francji, zarzucających nam najgorsze okrucieństwa i najohydniejsze praktyki; ten sam człowiek, wreszcie, który będąc zaciętym wrogiem reakcji i wybujałego nacjonalizmu polskiego, potrafił hamować się w chwili, gdy spostrzegł, że interes państwa może na tem ucierpieć; ten sam człowiek wytoczył obecnie przeciwko Polsce oskarżenie, przedstawił obraz jej niemocy państwowej i bezładu wewnętrznego, dał nam tak ponury zarys naszej przyszłości, jakiego być może nigdy nie oglądaliśmy na naszym gruncie politycznych.

List pisał Thugutt do wicemarszałka Poniatońskiego, w którym autor stara wyjaśnić swą rolę w czasie ostatniego przesilenia i tłumaczy jakie przyczyny skłoniły go do wystąpienia z „Wyzwolenia”, jest potężnym ewenementem o wybitnym znaczeniu historycznym, którego doniosłość bodaj czy nie przewyższa słynnej mowy Piłsudskiego, wygłoszonej w swoim czasie w hotelu „Bristol”.

Obiedwie enuncjacje mają wiele cech wspólnych, a przede wszystkim tę, że i tu i tam znajdujemy rachunek sumienia człowieka, który w sile wieku i w pełni zasobów moralnych, usuwa się z rządu i z życia politycznego po dniach pełnych pożytecznej działalności i sławy. Tylko, że podczas gdy mowa Piłsudskiego jest wolną rozprawą z reakcją polską, jest potężnym atakiem na znienawidzoną potężnym endecką, list pisał Thugutt obejmuje daleko szersze horyzonty. Bez chorobliwej i fatalnej nienawiści partyjnej, były minister rządu Moraczewskiego i były leader najpotężniejszego stronnictwa chłopskiego, w trosce o dobro narodu i przyszłość państwa bije na alarm i wskazuje przepaść, w którą staczą się wszyscy. Pełen rozsądnej wyrozumiałości, godnej człowieka kulturalnego i prawdziwego Europejczyka, nie składa odpowiedzialności na żadne ze stronnictw, nie wini lewicy ani prawicy, nie oskarża ani rządu ani sejmu, lecz przyczynę obecnego okropnego stanu składa na karb fatalnego splotu wypadków, przypisując nasze nieporadności, wybitnych jednostek i silnych charakterów.

To co poseł Thugutt pisze o sytuacji w jakiej znajduje się państwo, jakkolwiek wywrze silne wrażenie w kraju i odbije się głośnym echem za granicą, powinno być powtarzane codziennie po kilka razy dziennie w całej prasie polskiej w celu pobudzenia czujności społeczeństwa i wyrwania go ze słodkiego snu, w jakim starają się je zakosierwować niepoprawni optymiści i karmelkowi politycy.

Polska jest dziś w potrzebie tak ciężkiej, pisze poseł Thugutt — w jakiej nie była od czasu powstania państwa, chyba w chwili najazdu bolszewickiego. Sanacja skarbu i uzdrowienie pieniądza zostały wprawdzie znacznie posunięte naprzód, ale bynajmniej nie są zakończone. Położenie gospodarcze pogarsza się z dnia na dzień. Chłop mrze głodem, tyżące robotników wyrzuca się codziennie

na bruk. W stosunkach międzynarodowych przepaliliśmy kilka lat na miękkim posłaniu mniej czy bardziej lichych traktatów i dzisiaj budzimy się z uczuciem grożącego nam niebezpieczeństwa: nasze rzekomo chroniące nas sojusze mogą być unicestwione, a z otaczających ciemności słychać tylko ryk nienawiści naszych nieprzyjaciół i pomruk obojętności, niewiary czy wzdargi do naszego Państwa. Na naszych kresach panują takie stosunki, że o ile w ciągu kilku lat nie nastąpi zmiana, będziemy tam mieli zbrojne powstanie, które albo oderwie nam kilka prowincji, albo będzie musiało być utopione w morzu krwi. Interesują się nami tylko bolszewicy, którzy zatapiają nas powodzią złej agitacji. Byłoby pół biedy, gdyby tej ewangelji nienawiści słuchano tylko z powodu przemijającej nędzy. Niestety, słucha się jej chętnie także patrząc na niedołęstwo naszej administracji, w której ciągle góry zapisywanego papieru nie ru-

szają żadnej ze spraw z miejsca, w której nie nikomu nie wierząc i nikogo nie robiąc odpowiedzialnym, nie przeszkadza się żadnemu nadużyciu. Lekceważy się obywateli, lekceważy się ich najistotniejsze interesy i przedewszystkiem nie zaspakaja się najpilniejszych potrzeb państwa, poprzestając na pozorach pracy. Trudno na to wszystko znaleźć inny wyraz niż ten jakim chrzczono ginącą Polskę szlachecką; to jest nierząd. Ktoby się pocieszał, że tym nierządem już kilka lat Polska stoi, niech pamięta, że Księstwo Warszawskie trwało pięć lat, a Królestwo Kongresowe piętnaście, a potem zginęły, i że przyczyną ich zguby była nietylko przemoc wroga, ale niedoskonałość ich organizacji, brak siły charakterów.

W nader czarnych barwach maluje pos. Thugutt naszą przyszłość państwową. Silnym patosem Skargi ukazuje nam straszną teraźniejszość i beznadziejną przyszłość. Trudno powiedzieć, aby

w słowach tych była choć odrobina prawdy. Nie! Jest to prawda i najprawdziwsza rzeczywistość!

A zdobył się na roztoczenie jej przed społeczeństwem i światem, człowiek pełen wiary w żywotność narodu polskiego człowiek który od zarania czynu niepodległościowego brał żywy udział w życiu politycznym i poświęcił się całkowicie tej odpowiedzialnej pracy. I jakkolwiek działalność jego, szczególnie w ostatnich dniach, nie zawsze pokrywała się z liniami, nakreślonymi w liście do pos. Poniatońskiego, a rola jego przy opracowywaniu reform kresowych i w trakcie planowanej rekonstrukcji gabinetu pana Grabskiego, zachwiała mocno jego autorytetem i rzuciła cień na szczerą jego demokrację, to jednak głos najwybitniejszego bodaj polityka w obecnej dobie będzie usłyszany wszędzie, gdzie nie zamaria jeszcze troska o byt narodu i państwa.

Jan Urbach.

Z Łodzi do New Yorku.

Ameryka dusi się, nabrzmiała złotem. — Pieniądze za 3 procent rocznie. — Ośm dni na morzu. — Mokry wjazd do suchej Ameryki. — Góry lodowe na Atlantyku. — Co powiedziała piękna paryżanka?

(Od specjalnego wysłannika „Republiki“).

New Jork, w lipcu.

Zelazwie cztery dni bawię się w Nowym Jorku i zapewniam je rozmowami, które dadzą mi pewien materiał do obserwacji tutejszego rynku pieniężnego i jego nastrojów. Nie będę więc pochopny w sądach i wstrzymam się z wydawaniem ich, aż do chwili zapoznania się z konstrukcją gospodarza i psychologicznym rynkiem.

Dzisiaj jednak już można powiedzieć, iż Wall-Street odpowiednik londyńskiego City przedstawia pożałowania godny widok. Jest to kolos który dusi się brzemieniem ciężącego na nim złota, nie wiedząc co ma z nim począć. Wyobraźcie sobie łódzkiego tkacza, który nagle dziedziczył milion złotych; stanie zafrasowany, nie wiedząc co począć z pieniędzmi w najlepszym razie odda je na procent do banku. To samo robi Wall-Street — można tam dostać pieniądza dzienny za 3 proc. w stosunku rocznym w ilościach nieograniczonych. Ale o wykorzystaniu koniunktur europejskich nie myśli bankier nowojorski.

Nie myśli dla tego, iż miarodajni finansiersi nie dali hasła do robienia interesów z Europą. To wystarczy, aby jego psychologia wzdragała się przed myślą rozważenia możliwości robienia interesów globalnych zaaprobowanych przez trzy wielkie grupy: Morgana, Rockefellera i Warburga.

Dzisiaj nie chciałbym więcej zajmować się „tematem finansowym” mógłbym powiedzieć coś, co musiałoby już w najbliższej przyszłości ulec rewizji. Opo- wiem zato o rekordowej, bo odbytej zaledwie 7-8 dniach podróży Łódź — New Jork, z 18 godzinnym pobytom w Paryżu. Omal byłbym nie „sfuszerował” tego wjazdu, gdyż na dwie minuty przed odejściem specjalnego ekspresu z Łodzi „Cunarda” do Cherbourga zdołałem bez biletu wpaść do pociągu. Po sześciogodzinnej podróży, zajeżdża pociąg bezpośrednio na „pier” przy którym znajduje się urząd celny oraz gdzie

st. mały okrętek który ma być prze- wieziony na 31.000 tonową „Maurétanie”, czekająca u wylotu portu „Cherbourg”. Po krótkiej podróży znalazłem się na pokładzie statku „Blue ribbon” za najszybszą drogą do Nowego Jorku. Ustanowiony rekord przed wojną wynosił 4 dni i 10 godzin. Nasza podróż trwała około 5 i pół dnia, gdyż nasz czterośrubowiec płynął jedynie na 3 propelerach; bowiem w niewiadomy sposób zламаł jeden w czasie ostatniej jazdy z Nowego Jorku. Mimo to dziennie robiliśmy około 900 kilometrów.

Pozatem podróż letnią porą trwa dłużej, ze względu na trasę, która jest obrana w kierunku na południe, a nie najkrótszą drogą, a to celem omięcia uką- zujących się jeszcze do końca lipca gór lodowych.

Nic nie może być nudniejszego, aniżeli podróż, choćby na najszybszym, ale zato angielskim statku transatlantyckim. Jadą nim jedynie ludzie „interesu”, którzy nie znoszą szesniodniowej podróży. „Maurétania” ma fatalną muzykę, pod względem komfortu nie jest „ostatnim słowem” kuchnię ma doskonałą, aczkolwiek nie taką jak inne nowsze statki. Te okoliczności wpływają na to, iż pięć piękna starannie jej unika.

Więc nuda panowała i charakter epidemiczny. Gdyby nie karty „pools” oraz w miarę zbliżenia się do „suchej” Ameryki, wzmożona konsumpcja alkoholu to gentlemen maurytańscy byłiby nie- pocieszeni. Mnie zaś pozostawała jedynie ostatnia książka Keynesa, którą wy- grzebał w bibliotece okrętowej.

Jedno tylko powiedzenie zdołało w przedostatnim dniu. Wprawić w dobry humor bywalców „smoke room’u”, (reserved only for gentlemen passengers) wypowiedziała je paryżanka, będąca doraźną przyjaciółką dwóch amerykań- sów, którzy zabrali ją na dwutygodniowy pobyt do Nowego Jorku. Na nasze zapytania, w jakim celu jedzie do Ameryki odpowiedziała nam: „I shall ma-

ke them happy”. To „bon mot”. Obiegi- cały okręt i powtarzane było w chwila- ch grożących melancholją. Jeśli wspo- minam je, to nie jedynie dlatego, by wyśmiać prymitywność powiedzenia „martytańskiej paryżanki”. Nie — to jest ilustracją polityki emigracyjnej Stanów Zjednoczonych.

Polak, starający się o wizę amerykań- ską musi przejść gehennę formalności, złożycy dziesiątki zaświadczeń, przy- czym w końcu oświadczają mu, iż o- trzymanie wizy nie jest jednoznaczne z prawem wyjazdu do Ameryki; osadzą to dopiero władze emigracyjne. Tymcza- sem paryżaneczka, jadąca w niedwuzna- cznym celu, uszczęśliwiania swych pro- tektorów przez dwa tygodnie, otrzymu- je z łatwością wizę.

Nuda podróży urozmaicona była ba- letem, wydanem z okazji urodzin księcia Walji, fatalnym koncertem na rzecz sie- rót po marynarach, oraz improwizowa- nym meczem bokserskim.

Skoro wspomnę o jeździe przez jed- ną noc pośród mgły, przy akompanja- mencie denerwującego i rytmicznego ry- ku syreny okrętowej, to wyczerpię cały zapas wrażeń mej pierwszej podróży przez atlantyk. To też z tęsknotą wy- czekałem na równi z amerykańkami Nowego Jorku. Po badaniu lekarskim, formalnościach paszportowych i stosu- kowo sprawnej rewizji celnej, znalazłem się 27 czerwca w południe u wyjścia budynku Cunarda, na 14-th street.

Dr. Leszek Kirkien.

Olbrzymie burze w środkowej Europie.

Paryż, 24 lipca.

W kilku krajach Europy środkowej na- stąpiło wczoraj oberwanie się chmury. Burze objęły część wschodnią Francji, część środkową Niemiec oraz Szwajcarię. Wskutek ulewy wezbrały rzeki górskie, wywołując powodzie. Wiele osób zginęło wskutek olbrzymiej.



Skandal Hakoah — Polonia

przez pryzmat prasy warszawskiej.

Przedwczorajszy mecz Hakoah (Wiedeń) — „Polonia” (Warszawa), zakończony, jak doniosły wczorajsze depesze niesłychaną wprost w świecie sportowym awanturą, wywołał na łamach prasy warszawskiej liczne uwagi i komentarze, dotyczące się zająścia. Jak wiadomo, przyczyną godnych pożałowania zająść było słabe orientowanie się w zawodach sędziego p. Bednarskiego.

Trudno definitywnie stwierdzić kto ponosi bezwzględnie winę w tem, że mecz musiano przerwać przy ogólnym zdenerwowaniu zarówno graczy obydwóch drużyn, jakoteż wyjątkowo licznej publiczności.

Nie ulega wątpliwości, że jedynie obiektywne rozpatrzenie tej sprawy, mogłoby być pomocne przy skonstatowaniu prawdy.

Niestety, jednak prasa, która z racji swego obowiązku winna była zająć stanowisko bezwzględnie rzeczowe i bezstronne, wystąpiła z artykułami, odznaczającymi się namiętnością i stronniczością sądów.

„Kurier Poranny” pisze:

„Hakoah niema marki drużyny dyscyplinarnej. Donoszono niedawno o brutalnej grze Hakoahu z Ł. T. S. G. w Łodzi, a i podczas ostatniego meczu w Krakowie (sic! — przyp. Red.) mieli ciągle zatargi z sędzią Lustgartenem. Przy łatwo zrozumianem roznamiętnieniu publiczności na boisku mogą spowodować nieblichalne skutki, dlatego raczej należałoby zrezygnować z tych — tak mało sportowych zawodów z Hakoah i zezwolić jedynie na gry z drużynami żydowskimi!”

Gra „Hakoahu” nie przypada również do gustu „Kur. Porannemu”. Pismo to twierdzi, że wiedeńscy uprawiają również „drugiego sportu — awanturowania się z sędzią”.

„Dwugroszówka” pisze wręcz bez żadnych skrępowań:

„Stowem cały mecz był skandalem. W opinii stolicy najprzedniejszą jej drużyną footballową przez sam fakt zmagania się z żydami straciła wiele.”

Żywimy głębokie przekonanie, że ani władze bezpieczeństwa, aby uniknąć zatargów wśród widzów, ani władze sportowe, aby uniknąć równie arogancko — machabejskiej walki — nie dopuszczą do zamierzonego spotkania „Hakoahu” z reprezentacją stolicy. Byłoby to już skandal nad skandale!”

Pozatem podkreśla „Dwugroszówka”, jakoteż „Rzeczpospolita” fakt, że drużyna „Hakoah” jest drużyną zawodową. „Rzeczpospolita” pisze między innymi:

„Licznie zgromadzeni zwolennicy Hakoahu spodziewali się ujrzeć

piękną grę swej narodowej, zawodowej zresztą, drużyny (biorąc za mecz „tylko” 700 dolarów) i łatwe jej zwycięstwo nad Polonią. Tymczasem spotkał tych widzów srogi zawód. Hakoah nie pokazał klasy A, w dodatku zachowanie się drużyny żydowskiej pozostawiło wiele do życzenia”.



Fabian, słynny bramkarz klubu „Hakoah”. Fot. Laks.

A dalej:

„Drużyna Hakoahu, składająca się z zawodowych graczy Węgier i Austrii, nie pokazała tego poziomu gry, jakiej od niej oczekiwano. Porównanie jej ze znakomitymi, grającymi fair, Amatorami, nie wytrzymuje po równania. Amatorzy górują nad Hakoahem przede wszystkim kulturą, a dalej techniką, zgraniem i wzorowym zachowaniem się na boisku”.

Najwięcej miejsca poświęcił temu nie bywałem pod różnymi względami meczowi „Nasz Przegląd”. Całą winą za zająście ponosi według tego pisma sędzia, który był stronny i nie posiadał orientacji.

Chcąc dać możliwie bezstronne oświadczenie, pyta „Nasz Przegląd” o zdanie przedstawicieli drużyny „Amatorów”, którzy byli obecni na powyższym meczu.

Zdanie p. Seemana, kierownika sekcji piłki nożnej „Amatorów” (Wiedeń) jest następujące:

„Jestem zdania, że materiał ludzki w polskich klubach sportowych jest doskonały, sędziów nato-

miast zupełnie nie posiadają. Niektórzy z nich demoralizują ten świetny materiał sportowy, ucząc ich grać tak jak to nigdzie się nie praktykuje.”

Sędzia nie może i nie powinien ad hoc stwarzać sobie własnych reguł i metody gry, istnieje przecież regulamin międzynarodowy obowiązujący jednakowo we wszystkich krajach.

Szkoda wielka, że mecz tak poważny powierzono tak niezdolnej osobie.

Zresztą jestem gościem w Warszawie, pan mnie chyba rozumie...”

Zaś p. Szafer, środek ataku tejże drużyny, tak zw. „król piłki nożnej” wyjawia zdanie:

„Jest to ogólna choroba sportu polskiego, że nie posiada ona odpowiedniego materiału sędziowskiego. Czuliśmy już to we Lwowie, to samo w Warszawie, ale podczas meczu z nami nie mogło dojść do takiego skandalu, ponieważ my uprawiamy odmienny od „Hakoahu” system gry. Myśmy mniej się stykali z przeciwnikiem i dlatego nie doszło do wyroków.”

Nie omieszkał „Nasz Przegląd” przytoczyć również zdania p. Nemesa, kapita na drużynie „Hakoah”.

Nemes jest rozgoryczony, przyjęciem jakiego doznał jego drużyna. Znać to po każdym jego słowie...”

„Przyjechaliśmy do Polski, by pokazać nasz sposób gry, jak również naszą klasę międzynarodową. Grywalimy już na wielu boiskach Europy, mieliśmy do czynienia z różnymi ludźmi, ale takiego sędziowania jak na naszym meczu z „Polonią” jeszcze nigdy i nigdzie nie mieliśmy.”

Wolelibyśmy już sędziego idiotę, więc byłby chociaż niezdolny dla obu stron, lecz ten pan pozwalał sobie zbyt wiele.

Nieustannie targał nasze nerwy. Gdy mu powiedzialem, że raz po raz obrażają Heustera, nie wierzył, a gdy mu dałem akademickie słowo honoru, wykreślił się tem, że sam tego nie słyszał.

Lecz my terozywać się nie pozwolimy.

Mogliśmy ustępować, ale wszystko posiada swoje granice. Rzeczywiście szczęściem było, że deszcz lunął, bo pod dyktandem tego pana nie mogliśmy i tak grać do końca.

Nie zraziło nas, że musieliśmy grać w dziesiątkę i w dziesiątkę „zwycięzilibyśmy”.

Taki sędzia — to wstyd!”

Elk.

Wacker (Wiedeń) — Ł. T. S. G. 0:2 (0:0).

Wiedeńską drużynę Wacker, mimo iż należy do A klasowych klubów nie można absolutnie porównać z żadną nawet przeciętną drużyną zagraniczną.

Oglądając grę tej drużyny w dniu wczorajszym na DOK, rozczarowaliśmy się w zupełności, dziwiąc się w jaki sposób jednostka ta mogła pokonać Hakoah, Vienne, albo wyjść na remis z Rapidem.

Gra jaką zademonstrowali goście z nad Dunaju, nie zastępuje pod żadnym względem na miano gry A klasowej.

Wacker, prezentujący się na pierwszym rzucie oka imponująco nie posiada najmniejszego startu do piłki: głowa gra słabo, wykazuje zupełny brak celnych strzałów na bramkę, a co najważniejsza nie potrafi przeprowadzać celowych akcji. To też ŁTSG miało ułatwione zadanie, zwyciężając, bez zbyteń wysiłku.

Gospodarze udowodnili raz jeszcze że są drużyną, z którą dziś należy się w Polsce poważnie liczyć.

Gra nie należała do ciekawych. Obie drużyny traciły głowę pod bramką i na wet nie potrafiły wyzskać po rzucie karnym do przerwy, pomijając już cały szereg innych dogodnych sytuacji.

W pierwszych minutach gra otwarta.

ŁTSG. zyskuje karny, strzelony prosto... w słupek.

Atak miejscowych zagraża często bramce przeciwnika.

Piękny strzał Herbstreicha oraz przebieg Pogodzińskiego wyjaśnia brawurowo bramkarz.

Goście rewanżują się dwoma atakami, strzelając z 2-ch kroków w słupek.

W zamieszaniu podbramkowym zwinia Wieliszek: karny, bronią świetnie Pilc „Herel” w świetny sposób wyjaśnia sytuację podbramkową.

Po przerwie gra się nieco zaostrza. Obie drużyny dążą za wszelką cenę do uzyskania zwycięskiej bramki, grając przytem faul.

W tej części gry popisują się wiedeńscy niecelnymi strzałami, przyczem niejednokrotnie piłka idzie via aut boczną.

Dwa następujące po sobie rogi dla ŁTSG. nie wykorzystują miejscowi.

Przebieg i strzał prawego łącznika gości wyjaśnia pewnie Pilc.

W 18 minucie wolny dla ŁTSG. bije Herel — bramkarz zamiast schwycić piłkę odbija ją i nadbiegający Wujas załatwia resztę. Żywe oklaski nagradzają ten sukces.

ŁTSG. w zupełności opanowuje teraz sytuację i Pogodziński po ładnym strzale zdobywa 2 bramkę dla miejscowych.

Publiczności około 1.500 osób. Pan Salomonowicz często marnował dogodne sytuacje dla obu drużyn, nadużywając gwizdka. Sportsman.

KAROL ROSSNER.

Pierwsza miłość.

Dziś o szarym świecie, gdy leżałem w łóżku nie chciało mi się już więcej spać — przypomniałem sobie ciebie po długich, długich latach...

To było w Wiedniu.

Chodziłem jeszcze do gimnazjum i byłem w tym wieku, kiedy „Metamorfozy” Owidjusza trzeba umieć na pamięć bez zająknięcia.

W tym czasie na horyzoncie mych przeżyć ukazała się świetlana postać panny Stefy.

Dodam jeszcze że mieszkaliśmy razem z moim kuzynem, Hansem, który był synem bogatego właściciela największego hotelu w Wiedniu i pochodził ze znakomitej rodziny niemieckiej, znanej z bogactwa.

Ojciec nie pozwolił mu uczeszczać do szkół, lecz chciał go zrobić swym następcą — głównym zarządzającym hotelu.

I w tym czasie, gdy musiałem ślezczyć nad książkami i suszyć sobie głowę nad zawiłymi zadaniami algebraicznymi, mój kuzyn praktykował w charakterze młodszego kucharza, przygotowując w

kuchni smaczne torty z kremem, kompoty francuskie, zapoznawał się z tajemnicą czekoladowych babek i smażył na patelni młode kurczaki z sałatką.

Najciekawsze jednak było to, że Hans zaledwie o rok starszy odemnie i uczący się o wiele praktyczniejszych rzeczy, górował nademną pod każdym względem, zapędzając mnie w kozi róg rozległym pojmowaniem najzawilszych spraw z każdej dziedziny.

Czułem się wobec niego, jak sztubak wobec nauczyciela.

Nic zresztą dziwnego! Z jednej strony skromny gimnazjasta, otrzymujący od rodziców pięć guldenów miesięcznie, a z drugiej człowiek dojrzały pod względem umysłowym w stosunku do praktycznych zagadnień życia, ładny młodzieniec z jedwabną chusteczką w górnej kieszonce marynarki, z laską w ręku i modnym kapelusikiem na głowie.

Zapomniałem dodać, że palił już papierosy i dym umiał puszczać nosem!

Słowem, gdy wychodziłem na spacer na bulwary wiedeńskie, lub do lasu za miastem czy gdziekolwiek — on zawsze górował nademną, wydając mi rozkazy.

Jemu zawdzięczam pierwszy papieros w życiu.

Z nim poszedłem do muzeum, gdzie za oddzielną dopłatą zwiedziliśmy figury woskowe z dziedziny anatomji (tylko dla dorosłych!)

Przedmieście Wiednia „Prater” znalazłmy jak własną kieszeń. Każdy sklepik, każda brama, każdy kabaret.

Pewnego razu podczas spaceru uwagę naszą zwrócił nowy jakiś przybytek lekkiej muzy, gdzie przed wejściem zauważyliśmy duży plakat, wyobrażający wpólną kobietę ze skrzypcami w ręku, a przy drzwiach stał właściciel bałaganu i krzyczał donośnym głosem:

— ... Proszę panów i panie! Cud XX wieku! Nadzwyczajna okazja! Poraz pierwszy w Europie! Zobaczący kobiety, która przyszła na świat bez dolnych kończyn! Proszę się przekonać! Fenomenalna zagadka XX wieku!

Spojrzał w naszą stronę, odchylił kotarę i rzekł uprzejmie, zwracając się do nas:

— Proszę, niech panowie wejdą! ... Przedstawienie rozpoczyna się za chwilę! Aurora — czyli cud XX wieku! ... Każdy człowiek inteligentny musi to zobaczyć! ... Niech państwo przepuszczają tych młodych panów! ... Proszę się tylko zastanowić: Aurora odpowiada na wszelkie pytania,

śmieje się, jest ślicznie zbudowana, ale tylko do pasa ...

Hans, kręcąc laseczką w rękę, podszedł do kasy, kupił dwa bilety do pierwszego rzędu i dumnym krokiem wszedł na salę.

Sala, a raczej brudny zakopcony pokój, podobny był do innych bałaganów tego samego typu.

Kilka osób siedziało na brudnych ławkach, przypatrując się plachcie rozwieszzonej na drutach, która odgradzała scenę od widowni.

Głos dyrektora przy wejściu umilkł. Na sali zrobiło się ciemno. Kurtyna rozsunęła się i przed naszymi oczami zajaśniała postać Aurory.

Na tle ciemnej kotary, oświetlona blaskiem reflektora ukazała się piękna głowa, szyja, ręce i biust kobiety aż do bioder — a dalej nic.

Ale co za piękny kształt głowy, jakie cudne, długie ręce! ...

Dyrektor wszedł na scenę i począł objaśniać:

— ... To nie jest, proszę państwa, ośzustwo, w tem niema nic zmysłowego, jest poprostu wyryk natury, unikat, w swoim rodzaju, rzecz godna podziwu ...

Hans dał mi szturchańca w bok.

Nie zwróciłem na to uwagi, umysł mój

Uroczystości obchodu 10-ej rocznicy 6-go Sierpnia.

Tutejszy związek legionistów informuje nas, że w rocznicę dziesięciolecia strzeleckiej pierwszej kompanii kadrowej pod dowództwem twórcy polskiego czynu zbrojnego, marszałka Józefa Piłsudskiego obchodzi w dniu 6 sierpnia związek strzelecki uroczystości. Jako spadkobiercy idei, przekazanej im przez dawnych strzelców, którzy pod jarzmem obcych zaborów walczyli wbrew bierności społeczeństwa i wyzwalenia Polski — dzisiejsi strzelcy ruszą w pamiątkę rocznicy szlakiem „Kadrówki”.

Obchód ten jednak został ujęty w ramy nowoczesne zawodów piechurskich, w których mierzą się po raz pierwszy w Polsce na tak wielkim dystansie, bo wynoszącym 120 kilometrów, doborowe drużyny. Napływ współzawodników jest ogromny i do marszu stanie pokaźna liczba strzelców ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej. Zgłosiło się już 169 uczestników, zgrupowanych w drużynach z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Częstochowy, Kalisza, Lublina, Kielc, Jędrzejowa, Żywca, Bochni, Wieliczki, Katowic i in.

Dla zwycięskich zespołów przygotowano szereg nagród i dyplomów. O sympatii, jaką cieszą się strzelcy wśród społeczeństwa, świadczy wymownie fakt, iż w większych miastach tworzą się komitety przyjęcia zawodników. Jak się dowiadujemy, Kielce wyasygnowało na ten cel 400 złotych. W skład komitetów wchodzi starostowie i administracja państwowa, ciała samorządowe i rady miejskie, związki sportowe, stowarzyszenia społeczne i t. d.

W Kielcach zostanie specjalnie wydanna w dniu tym jednodniówka, pamiątkowy żeton i t. d.

Drużyny wyruszą z „Oleandrów Krakowskich” w dniu 6 sierpnia o godz. 4-ej rano, zatrzymując się po drodze w Miechowie i Jędrzejowie i staną u mety w Kielcach około południa dnia 8 sierpnia. W dniu 9 sierpnia zawodnicy marszowi udają się do Lublina, aby tam wziąć udział w obchodzie dziesięciolecia legionów.

Oprócz tego odbędą się w poszczególnych ośrodkach organizacyjnych „Strzelca” lokalne obchody. (p.)

Licytacja przy drzwiach zamkniętych. 10 sztuk towaru sprzedano za 205 złotych.

W dniu 22 b. m. związek kupców i przemysłowców województwa łódzkiego został zawiadomiony, iż na Północnej Nr. 4 cały dom zaalarmowany jest licytacją dokonaną przy drzwiach zamkniętych bez sekwestratora.

Okazało się, iż do braci Landau przybyli dwaj sekwestratorzy w towarzystwie przewodnika policji oraz dwaj kupcy w celu dokonania licytacji na rzecz podatku majątkowego.

Wezwano ślusarza, który otworzył drzwi składu, poczem sprzedano 10 sztuk towaru za 205 złotych.

Nie pomogła interwencja związku kupców w izbie skarbowej i licytacja została dokonana choć rodzina licytowanego składu się z 12 osób i przymiera głodem.

Do następnej licytacji nie dopuścili się sędzi, zebrawszy między sobą należną sumę. (b.)

Prawo i życie.

Kury, które zniosły.. 3 lata więzienia.

Antoni Milczarek lubiał wolny od pracy czas spędzać w kinie, gdzie nadewszystko interesowały go filmy detektywne, a zwłaszcza kradzieże, przyczem pewnego razu postanowił naśladować bohatera dramatu i po wyjściu z kina spróbował zrobić coś „na lewo”, jednak uczynił to mniej zgrabnie niż jego „kolega” z płótna i zaroził na 10 tygodni do „kozy”, drugim razem znów na 10 tygodni a w końcu i na rok.

Nie przestraszyło to jednak stałego

bywańca „Optique Parisienne” i pewnego dnia w domu Nr. 9 przy ul. Zawadzkiej zabrał się do komórki z kurami, lecz i tym razem mu się nie poszczęściło, gdyż został aresztowany.

Na sądzie okazało się, iż właściciel kur, które Milczarek chciał ukraść, poznał go po śladach, jakie kury zostawiły na spodniach złodzieja. Tym razem Milczarek w myśl wyroku sądu okręgowego 3 lata nie ujrzy kina. (b.)

FALSZYWE 50 GROSZY.

Na ówrocu Łódź - Fabryczna przy basie 3 klasy stwierdzono, iż Antoni Szczęśniak Franciszkańska nr. 40 podczas kupna biletu wpłacił fałszywe 50 groszy.

Sprawdzone go do 8 kom. P. P. i spisano protokół.

NA STARA MODLĘ.

Do 11 komisariatu P. P. zgłosiło się kilka osób z zameldowaniem, iż zamieszkały przy ul.

Gubernatorskiej nr. 9 Leon Niedzielski pod pozorem wyszukania pracy wyludzał różne kwoty. Między innymi wyludził od Stanisława Szerebielkiewicza, Gubernatorska, 12 zł. 10 gr.

PRZYWŁASZCZENIE.

Urzędnik kasy chorych Franciszek Skórka, Gubernatorska nr. 3 został pociągnięty do odpowiedzialności za bezprawne zainkasowanie i przywłaszczenie sobie 70 zł. i 100 milionów mk.

był zaprzęgnięty obserwowaniem jej boskich kształtów.

Podobne postacie widziałem tylko na wystawach fryzjerskich ale tamte były przecież z wosku.

Dyrektor ciągnął dalej:

— Aurora śpi jeszcze... Zbudź się, Aurora!

Otworzyła oczy. Czerwone usta złożyła do uśmiechu. Spojrzała na publiczność i ręką posyłała całusy.

— Aurora, powiedz coś do szanownej publiczności, aby nie myślano, że jesteś figurą z wosku — ciągnął pan dyrektor.

Aurora zwróciła swe niebieskie oczy w moją stronę, uśmiechnęła się słodko i zapytała, patrząc mi prosto w oczy:

— Czy podobam ci się, młodzieńcze?

Nie wiedziałem, co odpowiedzieć... Skinałem tylko potakująco głową.

A gdy przy wyjściu podszedł do mnie pan dyrektor z talerzem w ręku i spytał uprzejmie: „Może pan coś ofiaruje dla pięknej Aurory?” — rzuciłem mu 20 kraj carów.

Tęgo wieczoru pokłóciłem się z Hansem i nie mówiliśmy do siebie przez dwa tygodnie.

Co wieczór chodziłem sam na spacer obok owego bałaganu. Nie mogłem zdecydować się, czy wejść, czy nie.

Stojąc na ulicy, słyszałem, jak dyrektor wychwalał na scenie piękno Aurory — i serce ścisnęło mi się z bólu.

Aurora śniła mi się każdej nocy i napisałem na jej cześć wielki poemat liryczny.

Nie wiedziałem tylko, w jaki sposób przesłać jej plan swych uczuć i myśli.

Bewnej niedzieli rano zdecydowałem się pójść do niej.

Z bukietem fiołków w kieszeni, pewny siebie, skierowałem swe kroki w stronę bałaganu.

Dyrektor bez marynarki stał przed wejściem.

— Czy można zobaczyć przedstawienie? — spytałem.

— Teraz? ... Zrana? ... i kiwnął przecząco głową.

Wsunąłem mu do ręki srebrny pieniądz.

Zmrużył oczy, spojrzał na mnie z ukosa i dodał:

— Ach, tak! ... Przypominam sobie, pan był już tu u mnie z pewnym młodzieńcem.

Nie mógł się zdecydować.

— Pan chce ją zobaczyć? ... Na estradzie, czy z widowni? ...

— Z widowni! — ja widziałem — uważałem nieśmiało.

Przyszły sezon teatralny.

„Teatr Łódzki potrafi się zdobyć na własnych Stępowskich i Węgrzynów” — mówi dyr. Wroczyński.

Kończący się sezon teatralny nie za powiadał początkowo żadnych rewelacyjnych zmian ani pod względem całości kształtu pracy ani też pod żadnym innym względem.

Prostu przypuszczano powszechnie, iż zostanie nieco zmieniony skład osobowy personelu, załatwany repertuar i — na ten koniec.

Okazało się jednak obecnie, że dyr. Kaz. Wroczyński po postawieniu teatru na dość wysokim poziomie — ma w tej dziedzinie aspiracje daleko wyższe. To też w uznaniu jego dotychczasowej pracy, oraz wobec nakreślonych planów na przyszłość, stwierdzić musimy, że w sezonie zimowym 1924-25 będziemy mieli teatr pierwszorzędnym, zupełnie nieustępującym teatrom stołecznym, a uzupełnić go będzie godnie teatr literacki „Studio”.

Tutaj właśnie zetkniemy się z dorobkiem dramatycznym prawdziwie współczesnym i o głębokich wartościach literackich, tutaj spotkamy się z wyśiłkami inscenizacyjnymi najmłodszych.

O planach swych po powrocie z Warszawy i po sfinansowaniu pertraktacji z całym szeregiem artystów dyrektor Wroczyński informuje nas ze zwykłą sobie uprzejmością.

Rzucamy zapytanie, dotyczące ewentualnego składu zespołu. Z pań pozostają w Łodzi pp.: Starska, Jarkowska, Dunaewska, Rodowiczowa, Morska, Halska, Wołoszynowska, Łapińska, Borska i prawdopodobnie Rozwadowiczowa. Z panów: Znicz, Kliszewski, Magnuszewski, Mroziński, Komornicki, Krotke i Łańdzki.

Ze świeżo zaangażowanych wymienić muszę znanego już w Łodzi p. Maye na z Warszawy, jako reżysera i referenta literackiego. Sukcesy reżyserskie osiągnięte w Warszawie przez niego i bystrość sądów w dziedzinie teatralnej — dają gwarancję sumiennej pracy w Łodzi. Pan Dobrowolski z „Rozmaitości”, młody i zdolny aktor kreował role bohaterkie, jak również młody bohater — amant, utalentowany aktor i literat, Ze romski.

Udało mi się też uzyskać świetnego Michałowicza ze Lwowa, gdzie nazywa no go „Lwowskim Junoszą Stępowskim” nie bez słuszności: Fenomenalnie zdolny ten aktor nie jżnaje poprostu suflera i wystąpi już 30 sierpnia w teatrze letnim w „Nocy romantycznej”.

W związku z memi projektami stworzenia w Łodzi teatru literackiego o podłożu eksperymentalnym zasiliłem personel szeregiem młodych sił, którym pierwszorzędnym znawcy teatru rokuja świetną przyszłość.

Są to tegoroczni laureaci państwowej szkoły dramatycznej, powstającej pod fachowym kierownictwem Al. Zellerowicza: Krell (role charakt.) Fabisieki (amant), Jerzy Walden (aspirant reżyserski), Wybrański (świetny teatrolog aktor charakterystyczny, aspirant reżyserski).

Z pań wymienić muszę dwa młode talenty tegoroczne wspomnianej szkoły dramatycznej: pp.: Jakubińską i Święcimską, z Krakowa p. Kłońska. Zaznaczyć muszę, że pertraktacje z całym szeregiem aktorów nie są zakończone, a zwłaszcza o ile chodzi o reżyserów, tak że personel będzie wprost olbrzymi. Pragnąłem też ujednostajnić organizację pracy w teatrze i w tym celu utworzyłem specjalne stanowisko inspektora sceny. Na stanowisko to powołałem zamilowanego w pracy teatralnej całościwie, który odda nam nieocenione usługi.

Pan Radziwiłłowicz należał do grupy twórców teatru Stanisławskiego a następnie teatru Arbatowa i pracował w teatrach rosyjskich przez lat 16 w charakterze inspektora sceny.

Olbrzymi zespół wymagać będzie starannej pieczy, którą obejmą nad artystami i wybitni reżyserzy w liczbie 7. Poza tem w teatrze będzie 3 suflerów, a dział dekoracyjny obejmie p. Kudencza. Często też inscenizacji dokonywać będzie słynny Drabik z Warszawy, a p. Ryszard Ordyński obejmie reżyserję kilkunastu sztuk we własnej inscenizacji. Wreszcie dział dekoracyjny „Studio” obejmą dwaj młodzi utalentowani malarze.

Sezon teatralny rozpoczynam „Stupami panięskimi” Fredry, 6 sierpnia, przyczem postaram się o 2 objawy do tej komedji. Inauguracja sezonu zimowego nastąpi w połowie października, przyczem dana będzie „Lilla Weneda” Słowackiego, a w październiku nastąpi otwarcie teatru literackiego, prawdopodobnie „Powrotem Odyssea” który jest pod względem reżyserji i dekoracji ujęty ekspresjonistycznie. W tym teatrze wystawiać będą sztuki o pierwszorzędnym walorach literackich a więc: Hasenclevera, Kaisera, O'Neila, Norwida, Chestertona, Lecoute'a, de l'Isle'a Claudel'a... W ten sposób, dając 3 premjery miesięcznie w teatrze miejskim i 2 premjery w teatrze miejskim i 2 Łódź będzie miała 5 premjer miesięcznie.

Jeżeli chodzi o repertuar to charakter jego będzie bardziej dramatyczny, a mianowicie: w teatrze letnim (latem i na wiosnę) rozgłoszą się komedja i komedjo-farsa, w teatrze miejskim — komedja, sztuka i dramat, wreszcie w teatrze literackim (od października do kwietnia) sztuki o charakterze ekspresyjnym. Repertuar teatru posiada około 60 sztuk wybitnych autorów, przeważnie jeszcze nigdzie niewystawianych. Zamierzam między innymi wystawić „Sen nocy letniej” Szekspira. Występów gościnnych urządzać nie będę. Łódź musi mieć swe własne ambicje teatralne, a teatr łódzki potrafi się zdobyć na swych własnych Stępowskich i Węgrzynów. To jest moje stanowisko i moje aspiracje, a przypuszczam, że publiczność dopomoże mi w realizacji tych usiłowań.

Wszedł do wnętrza i kazał mi zacząć.

W budce słychać było głośnie śmiechy rozmowy, śpiewy...

Gdy pozwolono mi wejść do środka, kurtyna była rozsunięta, a na scenie widniała postać Aurory: głowa, szyja, ręce, biust — i nic więcej...

Ponieważ nie spodziewała się nikogo, ściągnęła bluzkę i nosiła tylko lekki staniczek.

Dyrektor mruknął coś, wyszedł i zostaliśmy sami.

Aurora spojrzała na mnie zdziwiona i spytała:

— Czego pan sobie życzy? ...

— Podałem jej bukietik fiołków.

— Fiołki! ... Tak bardzo lubię kwiaty! ... Jak panu na imię?

— Karol, proszę pani ...

— Karol? ... Bardzo ładne imię ... Już miałam jednego znajomego Karola, podarował mi takie śliczne podwiązki ... A co pan ma tu opakowane w gazetę? ...

— Wiersze, proszę pani ...

— To pan jest poetą? ... No, no, no! ... Tylko pan jest jeszcze taki mały, jak dziecko! ...

— Dalem jej do ręki moje wiersze.

Przeczytała tytuł i rzekła:

— Słuchaj, malutki, ja sie wcale nie

nazywam Aurora, tylko poprostu Stefa! Mój ojciec mnie tak nazwał, bo to egzotycznej brzmi!

Było zupełnie cicho. Zzewnątrz docho dził stuk młotka. Jej ojciec przybijał gdzieś deski do ściany.

Stałem obok niej onieśmielony, patrząc prosto w jej cudne, niebieskie oczy.

Jej wzrok przyciągnął mnie bliżej... Miękką rączką gładziła moje włosy...

Słodki głosik spytał:

— Powiedz mi naprawdę — bardzo ci się podobam? ...

Nie mogłem nic odpowiedzieć — lzy cisnęły mi się do gardła ...

— A powiedz... czy przedtem... czy dawniej... kochałeś już kogoś tak bardzo? ...

— Czy kochałem? ... Nie, nigdy! ...

Przyciągnęła mnie bliżej, ucałowała mocno w głowę, potem rzekła:

— A teraz idź już sobie, idź przedko! ... Nieprzystanny od nadmiaru szczęścia spytałem:

— A czy mogę przyjść jutro, panno Stefo? ...

Spojrzała mi w oczy, wahała się chwilę i odpowiedziała:

— Lepiej... nie przychodź więcej! ... I odszedłem.

Na zawsze. Tium. B. F.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC

25

PIĄTEK

Dziś: Jakóba apost.
Jutro: Anny Matki N. M. P.
Wschód słońca o g. 3.32
Zachód o g. 7.51
Wsch. księżycy o g. 5.53 pp.
Zachód o g. 2.39 pp.
Długość dnia 16.19
Ubyło dnia g. 0.45

OD ADMINISTRACJI

Administracja „Republiki“ i „Expresu“ uprasza P. T. Abonentów o łaskawe wpłacenie zaległej prenumeraty za miesiąc lipiec. Kasa przyjmuje wpłaty do dnia 28 lipca. P. T. Abonentem, którzy do tego czasu nie uiszczyli zaległej prenumeraty, będziemy wstrzymywać dostawę naszych pism.

NOMINACJE W POLICJI PAŃSTWOWEJ

W bieżącym miesiącu zostali mianowani: 1) podkomisarz Domański Aleksander z eksp. urzędu śledczego w Łodzi — komisarzem, 2) asp. Mikula Dominik z eksp. urzędu śledczego — podkomisarzem, 3) asp. Wesolowski Piotr — podkomisarzem, 4) asp. Dańczuk Władysław, komendant szkoły P. P. — podkomisarzem, 5) asp. Wieczorek Bolesław z komendy P. P. — podkomisarzem, 6) asp. Picho Aleksander, z kom. P. P. — podkomisarzem.

WYDAWANIE WIZ AMERYKAŃSKICH

Konsulat amerykański w Warszawie rozpoczął już wydawać wize na wyjazd do Ameryki, stosując już nowe instrukcje otrzymane z Waszyngtonu.

Tym razem wize wydawane będą nie tylko tym osobom, które posiadają krewnych w Ameryce, lecz i innym, wedle upodobania konsulatu. Po otrzymaniu odpowiednich dokumentów od emigrantów, konsulat amerykański wyda wize i karty wstępu do Ameryki. (b).

Zwalczanie lichwy. Władze tutejsze otrzymały pewne wyjaśnienia co do walki z lichwą. Okólnik przypomina, że nie wolno zwolnić komisji rzeczoznawców dla ustalania cen, oraz że przy nakładaniu kar, przedy walki z lichwą winny kierować się sytuacją majątkową karanego.

Walka z tyfusem brzuszny. Wobec wzmożonej ilości zachorowań na tyfus brzuszny, dział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej w przyszłym tygodniu przeprowadzi szczyptenia ochronne w 20 domach, znajdujących się przeważnie na terenie I i III komisariatu P. P.

Zjazd felczerów. W dniu 7 września r. b. w lokalu związku pracowników miejskich — Warszawa Krakowskie Przedmieście nr. 1, odbędzie się ogólny V-ty zjazd felczerów Rzeczypospolitej, w celu poprawy zagrożonego bytu.



Samobójcy.

Przesilenie ekonomiczne, które Łódź przeżywa wchodzi obecnie w drugie stadium t. z. „samobójców“.

Stadium pierwsze było „bokserskie“ a jego cechy charakterystyczne są naogół znane. Nazwa ta powstała stąd, iż dłużnik wzywał na mecz amatorski boksu swego wierzyciela, który przychodził doń na inkaso weksla.

Doszło już nawet do tego, iż wszyscy uczyli się „na wszelki wypadek“ boksu. Wszak nikt nigdy nie wie, co go czeka. A dziś czasy są tak niewyraźne...

Po zdystansowaniu jednak łódzkich bokserów przez sejmowych, a zwłaszcza

Obcokrajowcy w Polsce.

Obcokrajowcy, którzy nie zarejestrują się w przepisany terminie będą wysiedlani z granic kraju.

Systematyczne meldowanie się u władz policyjnych nie będzie już wymagane.

Wywiad „Republiki“ z naczelnikiem wydziału administracyjnego województwa łódzkiego dr. Szymonem Tułeckim.

W związku z przeprowadzaną obecnie rejestracją obcokrajowców zwróciliśmy się do naczelnika wydziału administracyjnego województwa łódzkiego, p. Tułeckiego z prośbą o zobrazowanie nam całokształtu tej sprawy.

Rzucamy wstępne pytanie:

— Co ma na celu obecna rejestracja obcokrajowców?

— Rejestracja ta przeprowadzona zostaje na całym terenie Rzeczypospolitej i w ten sposób otrzymamy ścisłą ewidencję wszystkich obcokrajowców, przebywających w państwie.

— Jakie dokumenty otrzymają zarejestrowani?

— Wszyscy ci, którzy uowodnią, że przebywali na terenie Rzplitej jeszcze przed 20 października 1920 r. lub że przybyli do Polski po tym terminie drogą legalną, otrzymają karty pobytu ważne na jeden rok. Z reguły systematyczne meldowanie się u władz policyjnych jak to miało miejsce dotąd — nie będzie już wymagane, jednakże w poszczególnych wypadkach władze administracyjne mogą meldowanie takie zarządzić.

— A jak z prawem swobody ruchu we wnętrzu kraju dla tych obcokrajowców?

— Korzystający w Polsce z prawa azylu otrzymają zupełną swobodę ruchu (za wyjątkiem azylantów przebywających na terenie województw kresowych), pozostali zaś obcokrajowcy muszą na wyjazd z miejsca pobytu uzyskać każdorazowe zezwolenie władzy administracyjnej I instancji.

— Jak się przedstawia sprawa wyjazdu zagranicę obcokrajowców?

— Obcokrajowiec otrzymuje paszport na wyjazd zagranicę od swego konsulatu i uzyskuje później wize polskiej władzy administracyjnej I instancji, a jeżeli pragnie także wrócić do kraju, winien się postarać u tejże władzy polskiej o t. zw. klauzulę kwalifikacyjną obok wize, to zn.

adnotację, iż władze polskie nie stawiają przeszkód powrotowi jego do kraju. Dopiero na zasadzie tej adnotacji, obcokrajowiec otrzymać może w zagranicznym konsulacie polskim wize na powrót do Polski.

— Jak się przedstawia sprawa wyjazdu zagranicę byłych obywateli państwa rosyjskiego, którzy się nie chcieli zarejestrować w sowieckim konsulacie, a nie posiadają jeszcze obywatelstwa polskiego?

— Pozostaje on obywatelem rosyjskim i winien starać się o paszport w poselstwie rosyjskim. W rzadkich wypadkach wydaje się osobom o niedostatecznie udowodnionej przynależności do państwa polskiego paszportu t. zw. typu B i to bez prawa powrotu. W zasadzie jednak paszportów takich się nie wydaje, a i tak osoby, które otrzymały, mają potem czasem zupełnie nieprzewidywane trudności z otrzymaniem na takie paszporty wiza państw zagranicznych.

— Czy panu naczelnikowi wiadomo, że istnieje bardzo wiele osób, zapisanych faktycznie do ksiąg stałej ludności poza granicami Rzplitej (w Rosji), nie posiadających dotychczas kart pobytu. Nie rejestrowali się oni u władz I instancji, jako obcokrajowcy, gdyż, otrzymawszy w 1919 — 1920 r. od ówczesnej komendy policji państw. dowody osobiste polskie na zasadzie ksiąg meldunkowych i t. p. uważali siebie już na tej zasadzie za obywateli polskich. Czy osoby te, jeżeli się obecnie zgłoszą podlegają jakimkolwiek karom i represjom? Czy będą im z tego powodu czynione jakieś trudności w otrzymaniu obecnych kart pobytu?

— Wszystkim obcokrajowcom, przebywającym albo przybyłym legalnie do Polski, bez względu na to, czy się dotychczas rejestrowali czy nie, wydane zostaną karty pobytu. Żadne represje i kary

za dotychczasowe niezgłoszenie się nie będą stosowane.

— A jakie będą skutki niezgłoszenia się w terminie obecnym?

— Bardzo przykre. Niezarejestrowanych bowiem po upływie prekluzyjnego terminu, stanowczo wysiedlać będziemy etapem do granicy państwa, do którego należą.

Dlatego też prasa przedewszystkiem powinna uświadomić ogół, by obecnej rejestracji nie zbagatelizował.

— Jeszcze jedno pytanie, panie naczelniku: dlaczego podanie o nadanie obywatelstwa czekają tak długo na decyzję?

— Przedewszystkiem z winy samych petentów. Setki osób złożyło 3—4 lata temu luźne podanie o nadanie lub uznanie obywatelstwa, a choć ich poinformowano jakich dokumentów przy podaniu brak, od tego czasu już się w urzędach nie pokazali i dokumentów nie przedstawili. A pozatym władze I instancji są w tym kierunku rzeczywiście przeciążone pracą, dysponując szczupłym personelem biurowym.

— Jakie są wymagane dokumenty i jakie są wogóle wymagania władz przy nadawaniu i uznawaniu obywatelstwa polskiego?

— Jest to już kwestja dłuższa. Ostatnio M. Spr. Wewn. wydało rozporządzenie, przynoszące znaczne ulgi petentom w tych sprawach...

— Czy pan naczelnik pozwoli, że nie będę dziś dłużej czasu zabierał, w samej zaś sprawie obywatelstwa, raz jeszcze doń specjalnie się zwrócę?

— Owszem, bardzo chętnie. Leży to także w interesie władz, by wyprowadzić ogół z dotychczasowej absolutnej dezorientacji w tych sprawach.

Adam L.

wskutek niezrozumienia istoty boksu, jako sportu nowoczesnego, przez policję łódzką — szlachetne te zawody „na pięść“ mały w stosunku proporcjonalnym do ilości sporządzonych protokółów... I czyż w takich warunkach Polska może się kiedykolwiek wyrobić sportowo?

Obecnie „boksery“ przekształcają się na samobójców na razie — na próbę. Jest to podobno środek bardziej celowy, niż boks.

Gdy dawniej wierzyciel przychodził do dłużnika z wekslem, ten albo sam, albo z najbliższą rodziną obijał mu pysk, zrzucił ze schodów, oblewał ukropem i t. p.

Dziś dzieje się inaczej. Dłużnik pozostawia pysk swego wierzyciela w spokoju, natomiast zależnie od temperamentu przekonani i pogody ima — się środków bardziej radykalnych.

Oto kilka wypróbowanych recept na „samobójstwo na próbę“.

Dłużnik idzie na kolację do pierwszo rzędnej restauracji. Gdy już sobie dobrze podje, wyjmuje z kieszeni buteleczkę soku malinowego, wpuszcza do niego 3 krople jodyny okurzonej, wypija to, robi hałas. Wtedy przyjeżdża przeważ-

nie pogotowie, (czasem wzywana jest i straż ogniowa) zabiera denata do domu, denat w każdym bądź razie nie płaci rachunku za kolację. Następnego dnia rano odwiedza cudownie uratowanego denata wierzyciel, oświadcza mu, że krwi jego nie taknie i zwraca mu weksel. Cel jest dopięty.

Może być także inaczej. Dłużnik idzie do wierzyciela i mówi glosem strasznym:

— Oddaj mi pan weksel, albo odbiorę sobie życie!

Wierzyciel pęka ze śmiechu i odpowiada:

— Nie dam się nabrać na te kawały. Na to dłużnik:

— Daj mi pan ręcznik, to się powiesz...

Wierzyciel kona z wesołości.

— Skąd panu wezmę ręcznik? A prześcieradło znajduje się w łózku...

Dłużnik wyje...

— W takim razie wyskoczę z trzeciego piętra... Dopuszczajcie mnie pan do okna.

Wierzyciel śmieje się szatańsko:

— Do okna? Proszę bardzo... Ale ostrzegam pana, że mieszkam na parterze...

Wtedy rozpaczony dłużnik, jak fur-

jat, wpada do pokoju kąpielowego i rzuca się do wanny. Przerazony wierzyciel gwałtownie go ratuje przez wypuszczenie wody z wanny. Ponieważ dłużnik grozi dalej, że utopi się w łódce, wierzyciel, który nie pragnie ofiar, zwraca mu weksel. Cel jest dopięty.

Istnieje jeszcze jeden pewny środek. Desperat wchodzi na balkon pierwszego piętra i oznajmia wszystkim:

— Ja się zabiję!... Ja się zabiję!... — Ja się zabiję!...

Wówczas schodzi się tłum i znosi po dużki, materace, koldry, z których układa stos. Gdy stos dosięga balkonu, desperat skacze w przepaść. Pada na stos, robi dziurę w materacu, a nazajutrz „stoi“ w gazecie...

Ale nie są to najstraszniejsze rodzaje samobójstw. Istnieje jeszcze jeden najbardziej niebezpieczny, najśmiertelniejszy.

Recepta jest krótka:

Stań na rogu i czytaj „Rozwój“! Jadłóżka powoli, ale skutecznie. Prędzej czy później musisz umrzeć w najokropniejszych meczarniach. Nie pomogą ani pogotowie, ani straż ogniowa, ani sąsiedzi...

W. LAK.

Magistrat przystępuje do wypłaty zapomóg.

Część robotników otrzyma już zasiłki w sobotę.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 26 bm. rozpoczyna wypłaty zasiłków bezrobotnym.

Wypłaty odbywać się będą w 10 biurach płatniczych, mieszczących się:

1. Biuro wypłat ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub.
2. Biuro wypłat ul. Ogrodowa 28, szkoła Poznańskiego.
3. Biuro wypłat Helenów.
4. Biuro wypłat ul. Rokicińska 36, parter, dom Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej.
5. Biuro wypłat Kino Oświatowe, Wodny Rynek.
6. Biuro wypłat ul. Karola 17, fabryka Eiserta.
7. Biuro wypłat Seminarjum Nauczycielskie przy ul. Czerwonej.
8. Biuro wypłat ul. Kilińskiego, obok Napiórkowskiego, fabryka Ossera.
9. Biuro wypłat ul. Rzgowska, fabryka Stolarowa.
10. Biuro wypłat ul. Kątna, szkoła przy fabryce Allarta.

Do 1 biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Lassman, Erlich i S-ka, Horak, Gros i Rosen, Boryszkowska Apret, i Drukarnia, L. Kaiserbrecht, H. Lewi i S-ka, H. Kaszub i Kryłowiecki i S-ka, J. Szuldt, Bcia Biderman i Krakowski i S-ka, Bcia Kepsz i Karuszowicz, Unger i Krakowski, M. Ginter, Hugon Apelt, Hugon Apelt, Bcia Cytryn, Maks Hoening, Frydlander, Zygmunt Jurakowski, H. Rogoziński, H. S. Cymerman, A. Grunberg i Grunstedt, Sz. Landau i S-ka, Z. Jurakowski, S. Litmanowicz, T. Ciesielczyk, D. A. Gische, B. Jurberg, W. Cipski, B. Lipman i S-wie, Jakubowicz, M. I. Cimerman, S. Pruszyński, M. Konstadt, Barłini Silberspritz, Otton Janke, W. M. Citrin, M. i Z. Krakowscy, Olszer i Żyt-

nicki, Jurkowski i S-ka, Pruszyński i Gutman, Majer Strauch, J. Jakubowicz, Z. Jurakowski.

2 biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

B-cia Chabańscy i Windman, B-cia Chabańscy i Windman, E. Lorenz i S-ka J. Kinderman, Karol Benich, B-cia Cygelberg, B-cia Naftali, Leopold Landsberg, Agiński i Lieberman, Tobolski i S-ka, M. A. Szeinbrok, Leszczyński, Le kowicz i S-ka, Franc. Fiszer i Spadkob, Szereszewski, Perkol i Fajnberg, J. Kamiński, T. Szymański, Hirsz Baruchin, B-cia Szychwarc, F-ma „Herkules” Lublińska, T-wo „Łodzianka”, D. Trubowicz, St. Weiss, E. Gutstadt, E. Gutstadt, M. Warszawski, M. Pinczewski, M. Baruchin, C. Frenkiel, Henryk Weiss i S-ka, Ch. Aisenschmidt, Rabinowicz i Bakulin.

Do 3 biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Oskar Miks, B-cia Mokrscy i Frajtag, H. Torończyk, M. Glazer, Aronson i Kuperman, Kwasner i Lindenfeld, B. Lublińska, T-wo „Łodzianka”, D. Trubowicz, St. Weiss, E. Gutstadt, E. Gutstadt, M. Warszawski, M. Pinczewski, M. Baruchin, C. Frenkiel, Henryk Weiss i S-ka, Ch. Aisenschmidt, Rabinowicz i Bakulin.

Do 4 biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Leopold Landsberg, M. G. Gutman, Bieżyński, Rosenblatt i S-ka, J. Sołowiejczyk, Klinman, T-wo Akc. Lebrecht, Muller, A. M. Minc, M. Tykociner Samuel Reichman, Przem. Welny „Industria”, Hartwig i S-ka, A. M. Warsza wski, D. Fabrykant i Rosenblatt, Kaiser i Zilberg, Eljasz Rosenblatt, F-ma „Borewin”, Hanryk Mandeltort, Jan Fiałn i S-wie.

Do 5 biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

F-ma „Industria”, Grossman i Kopeła, Hornshtein i Librach, B. Mordyaner, Poborca i Ingster, Landau i Lipszyc, Wójcicki, Bezbroda i Kopicewski, Sztirlerman i Wajnberger, Biederman i Pili-

cer, B-cia L. H. Dobraniecy, Samuel Abel i S-ka, St. Ketler, S. Rosenfeld, Oskar Reichman, Lourie i S-ka, N. Szner, Zw. Przem. Włók, w Państwie Polskim, „Rozbudowa”, H. Zandel i Lubliński, J. Lewit i Brzeziński, Langnas, Goldblum i Zajączkowski, R. Haman, S. Luksenburg i Strykowski, Mondszejn, Józef Puterman, Otto Goldhamer, Ludwik Cukier, „Wygoda”, T. Grabiański i Mysłiborski, B-cia Zapp, K. Podstodolski.

Do 6 biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Aronson, Kaufman i S-wie, Karol Hoch i S-ka, R. Hoffman, H. Frydrych i Syn, M. Silberstein, Windman, Weiss i Jochimowicz, J. Szmulewicz, Kind i Fiszer, J. Wojdyłowski, Mandelbaum i Hirszenberg, Józef Krotoszyński, A. E. Emde, B-cia A. Michel, Wilhelm Lurkiens i S-wie, N. Jelenkiewicz, B-cia Ja sinowscy, Ludwik Wagner, L. Mordyaner, Edm. Ende, Kind i Fiszer, W. Borensztein, R. Schroeder.

Do 7 biura wypłat winni zgłosić się bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Kopciński, Gingert i Lifszyc, Gopan i Gutman, J. Guberman, Schicht i Kalert, Juljusz Heinzel, I. Insenstein i M. Gepner, Agiński i Lieberman, F-ma Golcszucher, Edw. Babiacki, F. J. Landau, Leber i Raul, Herman Kahan, Gordijn Jukiel i S-ka, Lindenfeld i Lewy.

Do 8 biura wypłat winni zgłosić się bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

Tochterman i Reis, A. Łaski, Kross i S-ka, Gofrid Steigert, A. L. Lapp, S. Wojdyłowski, Ryszard Raschig, Ejtingon i S-ka, K. Walczak, Boeme i S-ka, Kowalski i Teske, W. Kwapiński, Cimerman i Kon, Sp. Akc. „Dzian”, D. Rosentahl, Engel i Blansztein, M. Patt, Keilich i Golda, Longin Laut, Robert Cimerman, J. Janowski, Baruch i PJerła, Szpreiregen, F-ma „Samochód”, M. Silberberg, Czamański i Sumeraf, T. Griliewicz.

Do 9 biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

M. Epstein, Ch. Lewin, B-cia Meisner, Teodor Steigert, M. Epstein, J. Meisner, Leonhardt, Woelker i Giffardt, Ferd. Koenig, Tow. Akc. „Strem”, Jakób Peters i S-ka, Tow. Akc. Leonhardt Woelker i Gilbardt, K. Krening, Landau i Weile, K. Hoffrichter, T. Etenzel i N. Beler, B-cia Gelade, Opczyński Szparug, A. Lifszyc, Goldberg i S-ka, S. Danziger i S-ka.

Do 10 biura wypłat winni się zgłosić bezrobotni, zgłoszeni przez następujące fabryki:

B. Etkind, Osw. Karoff, B-cia A. N. Fajflowicz, S. Ogólnik, N. Taksin, F. Kasper, N. Frenkiel, Gustaw Lindenfeld, S. Serejski i S-ka, Julian Mandeltort, J. Likierman, J. Likierman, S. Botberg i Abramczyk, Kwiatkowski i Ham pel, Gordin, Jukiel i S-ka, Edm. Szmidt, S. Rapeport i S-ka, Frydrych Ratke i S-ka, Rafał Domanowicz i S-ka, J. Tenanbaum, Wein i Hohenberg, Józef Kleinerman, Ofenheim i Adler, Inz. Wendrychow i Mencer, A. Paszczyński, S. Rotberg i Abramczyk, Giles i Kon, B-cia J. H. Dobraniecy, L. Plichal i S-ka, B-cia Brojewicz, Działowski i S-ka.

Bezrobotnym, zgłoszonym przez po zostale fabryki, będą wypłacone zasiłki w pierwszych dniach następnego tygodnia w miarę napływania list, sprawdzonych w kasie chorych. Dane o tem bezrobotni jakich fabryk, w jakim dniu i biurze wypłat otrzymają zasiłki, będą w swoim czasie podane do publicznej wiadomości.

Każdy bezrobotny, zgłaszający się po zasiłek, winien bezwzględnie przedstawić dowód, stwierdzający tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymację związkową), oraz książeczkę obrachunkową. Ci z pośród bezrobotnych, którzy książeczek obrachunkowych nie posiadają, winni zwrócić się do fabryk, w których ostatnio pracowali, o wydanie im takowych.

Jednocześnie z wypłatami w obwodowych biurach płatniczych personel P.U. P. B. dokonywać będzie rejestracji bezrobotnych, pobierających zasiłki.

Mobilizacja roczników 1908 i 1909 na ławę szkolną.

Rada miejska m. Łodzi postanowiła wprowadzić w roku szkolnym 1924-25 obowiązek doksztalcenia młodzieży płci obojga roczników 1908, 1909 i częściowo 1910 w miejskich szkołach wieczornych.

W myśl powyższego: młodociani płci obojga rocznika 1908 i 1909 oraz ci z rocznika 1909, którzy do dnia 1 września br. ukończyli pełne czternaście lat i nie posiadają wykształcenia w zakresie pełnej szkoły powszechnej, obowiązani są uczęszczać na naukę do wieczornych szkół powszechnych uzupełniając, lub do kształcących zawodowych, o ile nie uczęszczają dobrowolnie do normalnych szkół dziennych; kwalifikowanie młodzieży do wieczornych szkół powszechnych uzupełniających, czy też doksztalcających zawodowych, odbywać się będzie na następujących zasadach:

a) młodzież płci obojga posiadająca wykształcenie w zakresie czterech klas szkoły powszechnej, przydzielona będzie do powszechnych szkół wieczornych normalnych, względnie do szkół uzupełniających,

b) młodzież, pracująca w rzemiośle, przemyśle i handlu, posiadająca wykształcenie co najmniej 4 klas szkoły powszechnej, przydzielona będzie do szkół doksztalcających zawodowych; w tym celu rodzice, względnie opiekunowie młodzieży, pracującej w zawodzie, winni na deska komisji powszechnego nauczania do dnia 15 sierpnia rb. odpowiednio zawiadomienie,

c) pozostała młodzież płci obojga przydzielona będzie do szkół uzupełniających.

Rodzice, lub opiekunowie młodzieży podlegającej obowiązkowi doksztalcenia jeżeli pragną kształcić ją w domu, powin ni wnieść do komisji powszechnego nauczania odpowiednie pisemne zgłoszenia do dnia 15 sierpnia rb.

Rodzice, lub opiekunowie młodzieży podlegającej obowiązkowi doksztalcenia

jeżeli pragną zwolnić ją od obowiązku szkolnego z powodu choroby, ułomności fizycznej, lub choroby umysłowej, powin ni wnieść do komisji powszechnego nauczania odpowiednie, pisemne zgłoszenia z dołączeniem świadectwa lekarskiego do dnia 15 sierpnia rb.

Młodzież, uczęszczająca w ubiegłym roku szkolnym do wieczornych szkół powszechnych, uzupełniających i doksztalcających zawodowych, obowiązana jest zgłosić się do tych samych szkół w dniu 9 września rb. do kontroli.

Rodzice, lub opiekunowie, względnie pracodawcy winni niedopełnienia obowiązku doksztalcenia młodzieży roczników 1909, 1908 i 1910, oraz związanych z tem przepisów, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl odnośnych przepisów.

Nauka w wieczornych szkołach powszechnych uzupełniających doksztalcających jest bezpłatna. P.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZAPISÓW NA WYCIECZKĘ W TATRY.

Dziś zatem upływa ostateczny termin zapisów na wycieczkę w Tatry, Pieniny i na Spisz. Wycieczkę tę urządza Polskie Biuro Podróży „Orbis”. Kto zatem jeszcze nie zapisał się a pragnie skorzystać z wyjątkowej okazji winien to uczynić w dniu dzisiejszym. Zapisy przyjmuje „Orbis” (Piotrkowska 11.)

Wycieczka wyrusza z Łodzi 2 sierpnia o godz. 8.40 wiecz. Przejędzie i przejdzie ona przez całe Tatry, Pieniny i Spisz. Pro wadzi wycieczkę T-wo Tatrzańskie.

„Świat” na Targi Wschodnie. Ruchliwa redakcja warszawskiego tygodnika „Świat” wydaje na dzień otwarcia IV Targów Wschodnich, t. j. na 5 września, okazowy numer, Targom poświęcony. Łódź znajduje tam także należne sobie miejsce. Informacji udziela red. Wojtyński przedstawiciel „Świata” na Łódź.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Związek „Praca” o sytuacji. W przemyśle wełnianym nastąpiło ożywienie.

Wczoraj w lokalu związków polskich odbyło się liczne zebranie delegatów fabrycznych, na którym omawiano sprawę bezrobotnych i kryzysu.

Na wstępie p. Kulczyński zreferował przebieg konferencji w magistracie w sprawie robót publicznych i w prezydium magistratu w sprawie wypłaty zapomóg rządowych.

Przy okazji referent omówił niektóre przepisy o zapomogach rządowych i wyjaśnił, że kartotekę bezrobotnych prowadzić będzie państwowy urząd pośrednictwa pracy, który też będzie przydzielał zarejestrowanym pracę i bezrobotny który pracy nie przyjmie, traci prawo do zapomogi razem z rodziną. Punkt ten posiada zastrzeżenie, że o ile bezrobotny odmówi przyjęcia pracy w przedsiębiorstwie, w którym jest lokaut, lub gdzie chcą obniżyć płace, nie będzie zobowiązany zapomogi.

Sprawę kryzysu w przemyśle referował p. Zubert, który między innymi wskazał na lekkie ożywienie w przemyśle wełnianym, dzięki czemu w 7 fabrykach wznowiono pracę, zatrudniając 2000 robotników na 4 do 5 dni w tygodniu.

Przy tej okoliczności jasno uwydatnia się postępowanie wielu innych przemysłowców, którzy mimo możliwości nie uruchamiają fabryk, przedłużając sztucznie kryzys.

Jednak wydawanie zapomóg wpłynęło na polepszenie się sytuacji robotników, którzy nie będą zmuszeni do przyjmowania wszelkich wysiłków fabrykantów, usiłujących obniżyć zarobki niejednokrotnie o 40 do 50 proc. i zmusić robotnika do dłuższego dnia pracy.

Co do sytuacji w przemyśle i w produkcji, to w kraju wyrobić można 120 milionów metrów towaru wełnianego rocznie, podczas gdy zapotrzebowanie we

wnętrznym w czasie normalnych wynosi 84 miliony, czyli wywieźć można tylko drobną ilość towaru. Jednak obecnie sąta nabywca w kraju zmalał i eksport mógłby mieć wielkie zastosowanie.

Co do bawelnianych wyrobów to można w kraju wyprodukować do 500 mil. metrów, podczas gdy konsumpcja wynosiła się liczbą 350 do 360 mil.

Umowy z bałkańskimi państwami i Turcją pozwalają na szerszy eksport tych artykułów.

Posłowie robotniczy, w sejmie suwają nad tą sprawą uruchomienia fabryk i jeszcze przed końcem sesji sejmowej zwrócą się do rządu by wreszcie postawił ultimatum fabrykantom co do uruchomienia fabryk.

Przechodząc kolejno do bezrobocia, wśród inteligencji, mówca oświadcza, iż przyczynia się do tego fakt napływu do kraju obcokrajowców, którzy starają się o przedłużenie pobytu w Polsce i zajmują pasady w różnych przedsiębiorstwach i instytucjach.

ZATARG W FABRYCE HIRSBERG I HALBERSZTADT.

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż firma Hirsberg i Halbersztadt zaproponowała robotnikom zmniejszenie płac o 10 procent.

Ponieważ robotnicy na tę propozycję nie zgodzili się, firma wydelegowała dyrektora do związku klasowego, oddział „Wólka”, by związek skłonił robotników do zgody na propozycję firmy, w przeciwnym bowiem razie grozi nieprzyjęcie robotników z powrotem do pracy.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że w sprawie tej skomunikują się z robotnikami i w poniedziałek dadzą odpowiedź. (b.)

Eksperymenty na żywym organizmie gospodarczym.

Ledwośmy wyszli z okresu jednej inflacji alicy słyszymy już nawoływania do zainaugurowania okresu inflacji innej. Nawoływania pochodzą ze strony na tyle poważnej i na tyle mającej wpływ na bieg spraw gospodarczych u nas, że ze wszelkich miar zasługują na ich rozważenie.

Mamy do zanotowania głos bardzo znamienity. Chodzi o artykuł, umieszczony w oficjalnym organie Centr. Związku Polskiego Przemysłu — „Przeglądzie Gospodarczym” pióra p. Gustawa Taubego jr. p. t. „O drugi wymiar”. Szanowny autor wychodzi z założenia, że dzisiejszy obieg pieniężny w Polsce jest bardzo mały, że zjawisko to jest w sprzeczności z zaobserwowanym powszechnie zwiększeniem się obiegu, (acz nieco naiwnie i zbędnie wnioskując o wielkości przedwojennego obiegu z ilości ludności żydowskiej w kraju — ?!) Również słuszną jest jego uwaga o niewątpliwym zmniejszeniu się ilości kapitałów pieniężnych w innej nie gotówkowej formie (kredytowe depozyta irregularia).

Wreszcie niewątpliwie słusznym jest pogląd autora, że gdy „jeden wymiar” w którym możliwe jest prawidłowe gospodarowanie — stałość waluty — już istnieje, trzeba coprędzej stworzyć „drugi wymiar”, którym ma być dostateczna ilość środków płatniczych w obiegu.

Wnioski jednakowoż, jakie szanowny autor wyciąga z niezaprzeczalnie słusznych przesłanek, przyjąć się musi z daleko idącymi zastrzeżeniami.

Skoro, stwierdza p. Taube, okazuje się potrzeba pałaca stworzenia „drugiego wymiaru” a nie da się on stworzyć (sic!) na normalnych drogach ubitych statutem Instytucji emisyjnej, a nadto niema widoków na przyływ pieniądza z zagranicy z przewyżki bilansu płatniczego w zwykłym toku rzeczy, trzeba sięgnąć do środków, które sam jako „wyjątkowe” określa.

Proponuje „rozszerzyć podstawy emisyjne Banku Polskiego”. Owo rozszerzenie nie wydaje się bez zarzutu. Ma polegać na operacji nazwanej przez autora przywilejem kuponów. W najkrótszym za rysić rzecz w ten sposób wyglądałaby, że konsorcja, które skłonne byłyby do inwestowania kapitałów w Polsce, nabywałyby za cenne waluty w Banku Polskim jego banknoty, a Bank byłby zobowiązany zakupić niezwłocznie za te waluty walory zagraniczne o stałym oprocentowaniu, z których odsetki płaciłby konsorcjom, zaś po upływie oznaczonej ilości lat sprzedawałby owe walory na pokrycie emitowanych banknotów.

W ten sposób inwestujący miałby oprócz zysku ze swego przedsiębiorstwa nadto zysk z walorów — premję, która mogłaby niewątpliwie do inwestowania w Polsce zachęcić.

Skutek takiej operacji byłby zdaniem cennego autora pewien. Obiektem inwestycji byłby przemysł, handel, komunikacje. Słowem ożywiłby się wszystkie gałęzie gospodarstwa. „Quand le bâtiment va — tout va”. Wystarczy tylko zmienić Art. 51 statutu Banku!

Piękny obraz przez szan. autora na-

malowany ma jednakowoż swoje cienie. Ujawniają się one przy bliższym zbadaniu istoty owego „przywileju kuponów” — który stanowi clou proponowanej przez autora operacji. A więc przede wszystkim stwierdzić należy, że owa wpłata walut cennych za banknoty w rzeczywistości wcale nie-będzie miała miejsca. W rzeczywistości mianowicie operacja proponowana przez p. Taubego polegałaby na pożyczce pod zastaw papierów o stałym oprocentowaniu i to pożyczce długoterminowej, skoro sprzedaż walorów nastąpić miałaby po upływie kilku lat. Gdy nadto zważywszy, że kontrahenci Banku uzyskiwaliby prawo poboru procentów — efekt gospodarczy byłby w ogólności ten, że 1-o korzyści płynące z monopolu emisyjnego pośrednio przeniesione zostałyby z Banku na inwestujących, o ile chodzi o te banknoty, które otrzymywali na podstawie walorów zdeponowanych, 2-o co najważniejsza do obiegu wprowadzono by znaczne ilości kapitałów pieniężnych kredytowych, pozbawionych jedynie racjonalnego podkładu, jakim jest opierający się na zdrowym kupieckim obrocie, weksel.

Obieg utraciłby ścisły związek jaki ma dzisiaj wg. przepisu Art. 51 statutu Banku Polskiego z życiem gospodarczym. Stałby się w najwyższym stopniu nieelastycznym. Główny cel naprawy waluty, okupiony ogromnymi ofiarami skarbu państwa i całego gospodarstwa, byłby chybiony. Waluta złotowa nabrałaby wszystkich zalet dawnej markowej. Metoda ochrony kursu zapomocą interwencji którą zaleca p. Taube zamiast obecnego „sztywnego frontu” złotego i bankowego pokrycia — zbyt świeża jest w naszej pamięci, aby wymagała tutaj bliższego omówienia.

Nie wątpimy wraz z szan. autorem, że z realizacją jego planu zaczęłoby się w Polsce dzieło „dobrze”. „Dobrze” dzieło się u nas jeszcze do zupełnie niedawna. Różnica zachodziłaby tylko co do źródeł motoru rozkwitu życia gospodarczego: motor zaś byłby ten sam. Miejsce inflacji fiskalnej zajęłaby inflacja zwana najniebezpieczniejszą w świecie inflacją gospodarczą. Znowu mielibyśmy bardzo świetne konjunktury, które oczywiście były dla wielu korzystne, a za którymi najwidoczniej ujawnia się wśród pewnych sfer tęsknota.

Raczej wypada wierzyć, że gdy życie gospodarcze wejdzie w łożysko racjonalnej produkcji, ujawnią się na zaufaniu oparte siły kredytowe własne.

Ramy statutowe naszego biletowego banku okazałyby się wtenczas zupełnie wystarczającymi. „Drugi wymiar”, którego dzisiaj brak, powstałby na zdrowych podstawach bez potrzeby uciekania się do ryzykownych metod.

Eksperyment zalecany przez p. Taubego stawia nam przed oczy bardzo piękne miraży. Sądźmy jednak, że bezpiecznie jest w naprawie naszego gospodarstwa iść drogą utartą, uciążliwszą wprawdzie, ale wypróbowaną w skutkach.

A. Z.

Sytuacja na niemieckim rynku włókienniczym.

Berlin, 23 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”

Zniżka cen na rynku bawełnianym jest narazie nieznaczna.

Nie można jednak jeszcze mówić o niższych cenach dopóki fabrykanci nie zniżą kosztów wytwórczości. Obecnie kupuje się tanio, tylko dlatego, że hurtownicy sprzedają poniżej własnego kosztu swe towary dla uzyskania gotówki, która jest im potrzebna do spłacenia swych zobowiązań. Wiele firm, których grozi bankrót z powodu braku kapitału obrotowego ofiarują znaczne zapasy towarów bawełnianych po niższej cenie. Ci, którzy posiadają gotówkę, chcą jednak wykorzystać sytuację i stworzyć formalny kartel na rynku włókienniczym, dyktując ceny.

Faktycznie Niemcy przeżywają szalony kryzys. Sfery włókiennicze, dążąc do sanacji tych anormalnych stosunków wspólnie z rządem rozpięły ankietę w sprawie obniżenia kosztów produkcji, gdyż rozumieją one doskonale, że tylko niższe ceny towarów u fabrykanta może przyczynić się do wzmocnienia ruchu w przemyśle i zdobycia rynków zagranicznych.

W wyniku tej ankiety okazała się że niższe koszty produkcji nie zależą absolutnie od zmniejszenia zarobków ro-

botniczych. Na kalkulację produkcji wpływa znacznie wysoka cena węgla, podatki, drogi kredyt, i cena surowca.

Ponieważ wszystkie te ujemne czynniki nie można obecnie od razu usunąć, przeto istnieją poważne trudności w obniżeniu cen materiałów bawełnianych.

W ostatnim czasie wzrosły znacznie ceny bawełny z powodu zbyt małych zapasów, jakie znajdują się na rynkach światowych. Widoki na tegoroczny zbiór bawełny są bardzo dobre.

Ceny w Nowym Jorku utrzymują się na poziomie 30 i 31 centów, w Nowym Orleanie na poziomie 29 i 30 centów, zaś w Bremie na poziomie 31 i 32 centów. Są to bezwzględnie ceny zbyt wysokie i należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych miesięcy ulegną one niższym.

Oczywiście, że ceny surowca, które przedstawiają znaczny procent w kalkulacji powodują droższe wytworów.

Fabrykanci, którzy nie znajdują nabywców na swój towar, ograniczają produkcję, a nie chcą sprzedawać ze stratą.

Zniżka więc cen towarów włókienniczych w Niemczech oczekiwać należy dopiero po potaniu surowca.

Ponieważ istnieje nadzieja, że bawełna z nowych zbiorów będzie tańsza, oczekiwac więc należy poprawy sytuacji na rynku włókienniczym w jesieni.

H.

Paryż, 24 lipca.

Londyn 85.75.
Nowy Jork 19.48.
Belgia 89.60.
Szwajcaria 359.25.
Praga 58.
Rumunia 8.45
Wiedeń 28.

Zurych, 24 lipca.

Nowy Jork 543 i pół.
Londyn 23.88.
Paryż 27.85.
Wiedeń 0.0076 i trzy czwarte.
Praga 16.15.

Akcje.

Bank dyskontowy 6,75
Bank dla handlu przem. 1,80 — 2,00
Bank przemysł. Lwów 0,64, 0,63, 0,65
Bank Zjedn. Ziemi polskich 2
Bank Związku Ziemi 0,30
Bank handlowy 7,50 — 7
Bank kredytowy 0,75
Bank Zachodni 2,60 — 2,20 — 2,30
Bank zw. spółek zarobk. 5,25, 6, 5,15
Sole potasowe 5,10
Zgierz 3,10
Strom 11,
Siła i światło 0,58 — 0,54
Chodorów 6 — 5,90 — 6,10
Częstocice 3,15 — 3,00
Michałów 0,60 — 0,65
Firlay od 1 do 7 em. 0,40

8 em. 0,38
Węgiel 4,90 — 5,40 — 5,20
Nobel 2,28 — 2,05 — 2,10
Cegielski 0,78 — 0,79
Modrzejów 8 — 7,25 — 7,50 — (5)
Ostrowieckie 8,20 — 7,85
Pocisk 1,40 — 1,50
Starachowice 3,15 — 2,95 — 3,15
Zieleniewski 10 — 10,50
Zawiercie 32, — 31
Borkowski 1,25
Syndykat roln. 2,50
Cmielów 0,75
Klucze 0,40
Cerata 0,34
Kijewski 0,36 — 0,28 — 0,30
Spiess 0,52
Wildt 0,20 — 0,18
Ostrowite 2,20 — 2,10
Czersk 0,75 — 0,70 — 0,75
Cukier 5,65 — 5,10 — 5,30
Łazy 0,16 — 0,17
Drzewo 0,95
Polsk. przem. naftowy 0,75
Lenartowicz 0,23
Lilpop 0,75 — 0,78
Norblin 0,74 — 0,69
Ortwein 0,30 — 0,29
Parowozy 0,46 — 0,44 — 0,45
Rudzki 1,90 — 1,70
Ursus 1,50
Konopie 0,65
Zyrardów 40 — 34
Jabłkowsky 0,19
Żegluga 0,26
Haberbusch 5,30 — 5,15
Spirytus 2,10 — 2,00



GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZEKI.

Belgia 23,80
Londyn 22,83 i pół
Nowy Jork: jak gotówka
Paryż 26,55 — 26,47 i pół
Praga 15,40
Szwajcaria 95,50
Helsingfors 13,02
Włochy 22,42 i pół
Wiedeń 7,32
8-proc. pożyczka złota 6,70
Bony złote 0,82 — 0,84
Milionówka 0,58 — 0,59
Pożyczka dolarowa 2,60

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 24 lipca

Dolary 5.21.
Tendencja dla walut bez zmiany dla akcji utrzymana.
Cegielski 0,80.
Zieleniewski 10,5.
Parowozy 0,49.
Cmielów 0,75.
Nobel 2,15.
Chodorów 6,15.
Przem. Lw. 0,66.
Sp. Zar. 5,20.
B. dla H i P. 1,90.
Starachowice 3,16.
Rudzki 1,75.
Lilpop 0,79.
Węgiel 5,40.
Ostrowiec 7,65.
Modrzejów 7,75.
Handlowy 7,15.
Zachodni 2,40.
Dyskontowy 5,75.
Puls 0,53.
Siła i światło 0,56.
Cukier 5,40.
Zyrardów 12 i pół.
Borkowscy 1,30.
Spiess 2,10.
Haberbusch 5,35.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 24 lipca.

Nowy Jork 440,25.
Francja 85,85.
Belgia 95,75.
Włochy 101,75.
Szwajcaria 2391 i pół.
Niemcy 18,35.
Austria 304,148.

HANDEL WŁÓKIENNICZY NA WĘGRZECH.

Agencja Wschodnia.

Budapeszt, 24 lipca.

Węgierscy fabrykanci włókienniczy rozważają obecnie projekt założenia wielkich domów sprzedaży w większych miastach Węgier. Stowarzyszenia kupieckie rozpoczęły energiczną akcję, celem zapobieżenia zrealizowaniu tego projektu.

STRATY NA KURSACH AKCJI.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 24 lipca.

„Die Boerse” oblicza, że straty na kursach akcji na giełdzie wiedeńskiej w pierwszej połowie roku bieżącego wyniosą 40 biljonów koron austriackich w stosunku do ich wartości przedwojennych.

Zjazd związku polsk. nauczycielstwa szkół powszechnych.

W dniach 19 i 20 lipca bm. obradował w Zakopanem pełny zarząd główny związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce pod przewodnictwem prez. senatora Stanisława Nowaka. W obradach brało udział również kilku posłów i senatorów będących członkami zarządu głównego.

W pierwszym dniu obrad sekretarz generalny związku p. Tomczak przedstawił rozwój potężnej organizacji, skupiającej dziś 35.000 członków, pracujących na terenie całej Rzeczypospolitej. Związek otacza specjalną pieczę budowę szkoły powszechnej w Polsce, jej organizację jak również ogólny rozwój oświaty narodowej. Ponieważ od walorów moralnych, intelektualnych i fizycznych nauczyciela zależy los szkoły polskiej, Zarząd główny obok współdziałania w organizowaniu prawidłowego ustroju szkolnego walczy o stworzenie dla nauczycielstwa odpowiednich warunków pracy. Związek wydaje w Warszawie szereg pism pedagogicznych jak: „Głos Naucz.", „Pracę Szkolną", „Ruch Pedagogiczny", „Oświatę Pozaszkolną", i pisma dla dzieci „Piómyk" i „Piómyczek". Nadto poszczególne Komisje w województwach i Oddziały w powiatach drukują we własnym zakresie działania liczne pisma fachowo pedagogiczne np. w Łodzi „Szkoła i Nauczyciel", w Cieszynie „Miesięcznik pedagogiczny" we Włocławku „Życie Szkolne" i wiele innych. Największym jednak działem obecnie najczęściej zaprzętającym uwagę Zarządu Głównego jest stworzenie wielkiego Sanatorium dla chorych na gruźlicę nauczycieli. Po sprawozdaniu skarbnika i komisji rewizyjnej odbyła się żywa dyskusja w której brali udział pp. Sieńko, Robak, i Patyna (Kraków), p. Czabanowski (Tarnopol), p. Zych (Poznań), p. Ochędalski, (Łódź). Wyjaśnień udzielał referent i członkowie prezydium pp. Senator Nowak i poseł Smulikowski.

W drugim dniu obrad poświęconym sprawie budowy Sanatorium wysłuchano referatu dyrektora „Domu Zdrowia" w Zakopanem będącego własnością zw. p. Malickiego, który nakreślił obraz zabiegów podjętych w celu zrealizowania olbrzymiego dzieła stworzenia monumentalnej instytucji w charakterze prawdziwie europejskim i przedstawił program pracy w tym kierunku w najbliższej przyszłości. Pan Malicki przyjęty tak wielkim i szlachetnym idealizmem dla dzieła Sanatorium, że referat jego wywołał entuzjastyczne echo u wszystkich członków obrad. Lekarz „Domu Zdrowia" Dr. Kraszewski udzielił fachowych wyjaśnień i wskazówek. Po przejrzeniu planów wykonanych architektów pp. Ostafina i Winnickiego udano się na uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Akt uroczysty rozpoczął prezes Związku senator Stanisław Nowak, podnosząc trudności, jakie trzeba było zwalczyć, aby przystąpić do budowy. Rząd nie przyszedł z żadną pomocą, z wyjątkiem pewnych ułatwień ze strony administracji szkolnej. Mówca zakończył przemówienie apelem o nieustawianiu w działaniu, póki nie nadejdzie chwila otwarcia podwoi Sanatorium dla chorych nauczycieli.

Następnie zarząd główny związku podejmował gości o robotników zajętych przy budowie skromnym śniadaniem, poczem po gruntownej dyskusji nad aktualnymi sprawami szkoły powszechnej i nauczycielstwa i po przygotowaniu 6 Zjazdu Delegatów, który odbędzie się w pierwszych dniach października w Warszawie, dwudniowe ożywione obrady zamknięto.

Nowa linja tramwajowa. Od dnia 26 bm. t. j. od soboty zarząd łódzki KEE otwiera nową linję tramwajową, która będzie łączyła Górny Rynek z Chojnami. Na linji tej będzie chodził wagon tramwajowy oznaczony nr. 11. Kolor wagonu fioletowy. Tarcza z liczbą wagonu fioletowa z białymi cyframi. Wszyscy pasażerowie, którzy korzystali dotychczas z jedynek, korzystać będą mogli z jedynek, która idzie tą samą drogą, co jedynka, tylko z przedłużeniem do Chojen. Mieszkańcy ul. Rzgowskiej od chwili uruchomienia tego tramwaju, winni zwracać baczną uwagę na dzieci, które nieprzychylnie do ruchu tramwajowego na tej ulicy łatwo mogą ulec wypadkom.



W Szwajcarii odbyły się ostatnio wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklistów. Fotografia środkowa przedstawia pierwszego zwycięzcę szwajcara Consumę, dolna zaś drugiego zwycięzcę również szwajcara Kuggera.

Odpowiedzi Redakcji.

Pp. mieszkańcom letnisk w Rudzie Pabjanickiej. Doręczone wezwania podatkowe, acz niezwykle wygórowane, oparte są na prawomocnej ustawie i należy je uchwalić radzie miejskiej. Podatek ten należy do kategorii podatków hotelowych i pensjonatowych i przewidziany jest w ustawie dla płatników nie mieszających stale w danej miejscowości, a

więc posiadających dwa mieszkania. uchwała rady miejskiej m. Ruda Pabjanicka dąży najwidoczniej do wypłaceniu stamtąd rezydentów, gdyż w pierwszo-rzędnych miejscowościach kuracyjnych w kraju i zagranicą taksy kuracyjne są znacznie niższe. Zarządzeń podatkowych komunalnych, opartych na ustawach, skarżyć nie można. W razie niezapłacenia w terminie o żadnej karze dwudziestokrotnej niema mowy.

TEATR MIEJSKI LETNI.

Dziś w piątek Teatr Miejski Letni (pod dachem w uroczym parku Staszica, daje powtórzenie wczorajszej premiery, arcyzabawnej komedji Gandara p. t. „Dwaj mężowie pani Marty" z pp. Dunajewską, Morską, Zniczem, Boneckim w rolach głównych. Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

Teatr „Scala”

Niedziela, dnia 27 b. m.
o godz. 9-ej wiecz.

Bilety w kasie teatru „Scala”.

— Jedyny wieczór —
— nakomitęgo —
BAZYLEGO

KACZAŁOWA

artysty-premjera Moskiewskiego artyst. Teatru Stanisławskiego.

W programie sceny:

z „Anatema”, Brandta”, „Braci Karamazowych”, „Hamleta”, „Śmierć Groźnego Cara Teodora” i in.

TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ

SP. Z O. O.

W WARSZAWIE

UL. MARSZAŁKOWSKA № 124

TELEFON 205-68 (Dyrekcja). 142-74 (Dział ogłoszeń)

JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ FIRMY

RUDOLF MOSSE

DORLAND INTERNATIONAL

Zastępstwa w Amsterdamie, Bazylei, Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Bukareszcie, Frankfurtu, Gdańsku, Hamburgu, Lipsku, Londynie, Madrycie, Monachium, New-Yorku, Paryżu, Pradze, Wiedniu, Zagrzebiu, Zurychu i t. d.

Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych po cenach oryginalnych. Reklama uliczna, świetlna, kolejowa, tramwajowa, pocztowa, kinematograficzna i t. p. Projekty reklamy artystycznej.

WYDAWNICTWO

KSIEGA ADRESOWA POLSKI DLA HANDLU, PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I ROLNICTWA

Nasza księga adresowa będzie pierwszym w Polsce wydawnictwem adresowym, redagowanym według wzoru najdoskonalszych wydawnictw światowych i stanowić będzie niezbędne źródło informacyjne dla każdego cudzoziemca, interesującego się jakąkolwiek dziedziną życia gospodarczego Polski.

MIESZKANIE

składające się z 3-4 pokoi z kuchnią w śródmieściu poszukiwane od zaraz. Zgłoszenia pod „A. N.” do adm.

Amsterdamski Dom Agenturowo-Komisowy poszukuje zastępstwa

fabryk włókienniczych o wielkiej zdolności produkcyjnej. Zgłoszenia zaadresować:

JULES KAN
Agentuur en Commissie
Hendrik Jacobszstraat 4
Amsterdam
Telefoon 22947.

Ajent branży kolonialno-spożywczej
może też opraco-
wać drogerie i ma-
nufaktury zamiesz-
kały na prow. ob-
jeżdża stale Zd-
Wola, Sieradz, Biał-
ki, Warta, Złoczew,
Wieluń i przyległe
miejscow. poszuku-
je artykułów. Osz-
zczędza się wydat-
ków, delegowaniu
spec. ajentów. Łask
zlecenia pod „Ajent”
do red. nin. pisma.
5273-2

KOSZULE
w wielkim wy-
borze kołnierzy-
ki, krawaty,
skarpetki jak
również wszel-
kie artykuły
mody męskiej
poleca
K. Petersilge.
Piotrkowska 93.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych. Przy-
muje od 8—10 i pół
1—2 i od 4—8-1

Dr.
Zeldowicz-Klaczko
Akuszerka i choroby
kobiece
Kilińskiego 117
(trzeci dom od Hawrot)

Państwowe Zakłady Graficzne Ministerstwa Skarbu

ogłaszają konkurs na nabycie 150.000 kg. szmat papierniczych płóciennych drogą zamiany na posiadane szmaty białozłote-bawełniane, drelichowe i obciaki bawełniano-papiernicze.

Oferty w opieczętowanych kopertach z napisem: „Na przetarg szmat” należy adresować do Dyrekcji Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 91, oraz złożyć w Kasie P. Z. Gr. wadrum w wysokości z. 3.000 do dnia 20-go sierpnia r. b. włącznie.

P. Z. Graficzne zastrzegają sobie przytem prawo przeprowadzenia w razie potrzeby przetargu ustnego na wymienione szmaty.

Data przetargu ustnego ustala się na dzień 28-go sierpnia o godzinie 11-ej rano.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy P. Z. Graficznych tel. 130-26 i 146-15, 5266-2

7 Pomorska 7

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna „MODERN”

farbuje i czyści wszelką garderobę chemicznie sposobem suchym;

perze firanki, bieliznę sztywną i t. d.

Ceny przystępne.

HIPOTEKI

udziele.

Obejmują zarządy domami, gwarantując dochód od 2.000 do 20.000 zł. mk. rocznie oraz kupno i sprzedaż. Przyjmuję w Łodzi w Grand-Hotelu od 26 do 28 lipca między godz. 12—8 wiecz.

5222

B. ETTINGER, Berlin W.
Hardenbergstr. 2. Telef.: Steinplatz 73-65.

Lekcji

korespondencji francuskiej

udziela korespondentka jednego z biur miejscowych, która również w godzinach popołudniowych załatwia powierzoną korespondencję francuską, bądź też polską. Oferty do administracji „Republiki” sub. „Sorbonne”, 5281

Wypożyczę 1000 zł.

za odpowiednie zajęcie dla starszego człowieka, długoletniego woźnego z pierwszorzędniemi referencjami. Oferty do „Republiki” pod „zaraz”, 5259-2

Ogród Grand Hotelu

W sobotę, dnia 26 lipca r. b.

Wielki wieczór fantastyczny p. t.

„Ogród w morzu płomieni”

Popularny „ogródek” tonąć będzie w powodzi ogni bengalskich, a z pomiędzy drzew — tryskać będą wspaniałe bukiety rakiet. —

W najbliższych dniach urządzony będzie
: : : : danzing na świeżym powietrzu. : : : :

Orkiestra zaopatrzona w najnowsze muzyczne „szlagiery” paryskie.

Pończochy jedwabne

suknie trykotinowe i t. p.

przyjmuje do reparacji.

Tanio, bo w przyw. mieszkaniu.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro

Buchalter-bilansista

i korespondent polsk. niem. i angiels. poszukuje pracy na godz. lub na stałe. Wymagania skromne. Oferty sub. „Bilansista” do administracji „Republiki”, 5249

SKLEP SPOŻYWCZY

z przyległym dużym pokojem i kuchnią, dwoma przedslonkami i piwnicą zaraz

do sprzedania.

Wiad.: ul. Gubernatorska 13.

F. PAWLKOWSKI.

Wysiadając z pociągu w Zakowicach

w niedzielę o godz. 8.55 rano, dnia 20 b. m. z wagonu № 11199 II kl. zostawiłem torebkę czarną zawierającą pieniądze około 100 zł. (sto złotych) oraz fotografię, kluczyk i inne drobności. Pan siedzący vis-a-vis mnie w towarzystwie jednej pani wyżej wymienioną torebkę podniósł i przosyony jest o łaskawy zwrot na ulicę Nowo-Targową № 4 I-sze piętro Rubinsztajn. 5264

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed

Odstąpię sklep na-
dający się na
każdy interes han-
dlowy. Kilińskiego
№ 78. 5236-3

Posady.

Inteligentna panie-
ka poszukuje po-
sady do dzieci e-
wentualnie na przy-
chodnie. Łaskawe
oferty do „Republi-
ki” pod „L. K.”.
5242-8

potrzebna starsza
panna do prac-
wni kapeluszy
„Pauliny” Andrzeja
№ 1. 5235-3

potrzebna kelnerka
i uziewczyny do
kuchni. Mleczarnia
Cegielińska 10.

WODYSTKA samo-
dzielna i wyk-
lifkowana potrze-
na na wyjazd do
Kielc z całkowitym
utrzymaniem. Zg-
ul. Piotrkowska
m. 58. 5262-2

Uczeń VII klasy
Męskiego Gimna-
zjum Żydowskiego
poszukuje kondy-
na wyjazd ewent-
alnie przyjmie lek-
cje. Udziela rów-
nież hebrajskiego i
Judaiki Wiadomość
6-go Sierpnia
m. 10. 284-1

Zagubione dokumenty
Zagubiał tymczasowy
L dowód osobisty
wydany w Łodzi
przez Komisariat
Rządu na m. Łódź,
na imię Boruch
Preiss. 5280-3

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie. — Zamiejscowa 4 złote
miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. —
Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 25 gr. za wiersz
mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESLANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty)
Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc
drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr

Republika” i „Express Wieczorny” z odnoszeniem zł. 5.80.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. Marjan Nusbaum-Oltaszewski. — Członkami „Republiki”, Piotrkowska 49. — Tłocznią, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Burma.